WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 24 MARCA 1947 R.

Cena numeru 3 złote

Nr. 80 (839)

ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P. K. O. Nr 1-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

WARSZAWA

Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY 8.85-01

SEKRETARZ REDAKCJI 8.85-02

ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04

DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8.85-05

ZARZĄD DRUKARNI 8.85-06

DRUKARNIA 8.79-61

Przesilenie we Francji zażegnane

Jedność rządu utrzymana

dzięki kompromisowemu stanowisku komunistów

PARYŻ (PAP). W piątek prezydent Auriol odbył konferencję z premierem Ramadier, przewodniczącym francuskiego Zgromadzenia Narodowego Herriot, ministrem spraw wewnętrznych Depreux i z wicepremierem, przywódcą partii komunistycznej, Thorezem.

Thorez, opuszczając pałac prezydenta, odmówił udzielenia jakichkolwiek informacji na temat sytuacji politycznej i stanowiska komunistów wobec projektu Ramadiera w sprawie Indochin. Thorez powiedział jedynie, że decyzje w tej sprawie zapadną na sobotnim posiedzeniu komitetu centralnego partii komunistycznej.

MOSKWA (PAP). Zapytany przez dziennikarzy, min. Bidault oświadczył, że wyjedzie do Paryża tylko w przypadku wyraźnego kryzysu gabinetowego.

OŚWIADCZENIE DUCLOS NA POSIEDZENIU PARLAMENTU

PARYŻ (PAP). W sobotę deputowany komunistyczny Duclos złożył na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego oświadczenie następującej treści: „Partia komunistyczna nie może wyrazić zgody na udzielenie kredytów wojskowych, w celu dalszego prowadzenia wojny w Indochinach. Jednakże biuro polityczne nie widzi w tym przyczyny dla ministrów komunistycznych do zerwania solidarności gabinetu".

Duclos wygłosił następnie przemówienie, w którym stwierdził, że komuniści dążą do zgody i jak najdalej idących ustępstw. „Jedności tej — powiedział Duclos — nie należy traktować lekko. Bez niej nie byłoby koalicji we Francji, a obecnie bez tej koalicji nie można rządzić. Jedność nasza powinna być utrzymana ze względu na konferencję moskiewską, gdzie minister Bidault ma pewne trudności w związku z przeprowadzeniem francuskiego punktu widzenia, zwłaszcza jeżeli chodzi o węgiel".

Następnie premier Ramadier wyjaśnił, że rząd przyjmuje do wiadomości oświadczenie złożone przez przedstawiciela partii komunistycznej i stwierdził, że solidarność rządowa została zachowana.

KREDYTY WOJSKOWE UCHWALONE

Zgromadzenie Narodowe uchwaliło wniosek rządowy w sprawie kredytów wojskowych na prowadzenie wojny w Indochinach w wysokości 8.543 milionów franków. Za wnioskiem rządowym głosowało 411 deputowanych. Posłowie komunistyczni, oprócz tych, którzy wchodzą w skład rządu, wstrzymali się od głosowania. Wstrzymali się również od głosowania posłowie, grupy muzułmańskiej oraz niektórzy posłowie, reprezentujący terytoria zamorskie.

Głosowanie miało charakter votum zaufania dla rządu Ramadier.

Dalszy rozwój akcji

masowej prenumeraty „Robotnika"

Rozpoczęta akcja zwiększenia nakładu „Robotnika", systematycznie rozwija się w Warszawie i na prowincji.

Na zebraniach komitetów wojewódzkich, powiatowych, dzielnicowych, towarzysze jednogłośnie przyjmują uchwały o konieczności prenumerowania „Robotnika" przez wszystkich członków Partii.

Możemy dziś stwierdzić, że hasło powyższe znalazło, bez żadnych presji organizacyjnych, ogólne zrozumienie.

Stałe zgłaszanie komitetów partyjnych i kół fabrycznych na terenie Warszawy i na prowincji — na zbiorową prenumeratę „Robotnika", jest dowodem, że praca w tym kierunku ogarnia coraz to szersze masy partyjne.

Wysiłek ten musi być doprowadzony do końca. Poniżej podane zestawienie — TO NOWE OŚRODKI PRACY, KTÓRE ZGŁOSIŁY ZBIOROWĄ PRENUMERATĘ „ROBOTNIKA" W CIĄGU OSTATNIEGO TYGODNIA.

Ten spis nowych naszych placówek niech będzie przypomnieniem dla tych towarzyszy, którzy jeszcze nie wypełnili swego obowiązku w stosunku do centralnego organu Partii.

WARSZAWA — Ślusarnia, ul. Redutowa 10
— Federacja Powszechnej Spółdzielni
" — Zakłady Mechaniczne, ul. Grochowska 314
" — Dyrekcja PMS, ul. Leszno 1
" — Dział Dróg i Mostów, Oddz. Inżynierski
" — Fabryka „Szpotański", ul. Kałuszyńska 4
" — Druk. „Czytelnik" nr 5, ul. Targowa
" — Muzeum Narodowe
" — Centr. Zbytu Przem. Mineralnego Wolska 105
TOMASZÓW MAZ. — Dzielnicowy Komitet PPS
ZAKROCZYM — Gminny Komitet PPS.

A oto lista komitetów partyjnych kół fabrycznych, które w tym czasie zwiększyły ilość prenumerowanych egzemplarzy „Robotnika":

WARSZAWA — Oddział Drogowy, ul. Rozbrat 10
— Dzielnica Nowe Bródno
" — SPB, Żoliborz, ul. Krasińskiego 16
" — Tramwaje, ul. Młynarska 2
" — SPB, Rakowiec
" — „Społem", ul. Grażyny 13
" — Państw. Zakł. Optyczne, Kamionkowska 13
" — Pracownicy szpitala im. Karola i Marii
" — Gazownia, ul. Dworska 25
" — Elektrowozownia, ul. Chłopickiego
" — Pracownicy Banku Rolnego
BLACHOWNIA — Komitet PPS
KIELCE — OM TUR
DZIAŁDOWO — Komitet PPS
CIECHANÓW — Komitet PPS
GDAŃSK — Koło PPS przy Stoczni nr 1
GOŚCINO — Komitet PPS
STALOWA WOLA — Komitet PPS
PRZASNYSZ — Powiatowy Komitet PPS

Stany Zjednoczone popierają roszczenia greckie do Cypru

WASZYNGTON (PAP). Na posiedzeniu komisji do spraw zagranicznych Izby Reprezentantów zastępca amerykańskiego sekretarza stanu Acheson oświadczył, że jeśli Kongres nie zgodzi się na zatwierdzenie pomocy dla Grecji, następnego dnia rząd Grecji poda się do dymisji. Jakakolwiek zwłoka może przyśpieszyć wytworzenie się warunków, które niewątpliwie wywołają upadek gabinetu greckiego.

ZASADY POLITYKI USA W GRECJI

N. JORK (PAP). „New York Times" opublikował zasady polityki Stanów Zjednoczonych w Grecji. Są one następujące: 1) Stany Zjednoczone uznają, że utrzymanie niepodległości Grecji jest ważne dla bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych; 2) Stany Zjednoczone odnoszą się przychylnie do utrzymania granic Grecji z r. 1939 i nie popierają pretensji Grecji do północnego Epiru, jednakże przychylą się do życzenia Grecji poruszenia tej kwestii na Radzie Ministrów spraw zagranicznych; 3) Stany Zjednoczone popierają rozwój wolnej strefy pod zarządem greckim w porcie Salonik jako handlowego punktu wyjściowego na Morze Egejskie dla Bułgarii i Jugosławii; 4) Stany Zjednoczone nie mają zamiaru domagać się zmiany rządu greckiego, jednakże będą wzywały, aby dołożono wszelkich starań w celu rozszerzenia podstaw rządu tak, aby składał się on z przedstawicieli wszystkich partii; 5) Stany Zjednoczone popierają roszczenia greckie do Cypru. (Cypr należy do W. Brytanii).

UZBROJONE BANDY MORDUJĄ

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Aten, że uzbrojona banda prawicowa dokonała napadu na więzienie w porcie Gythion w północnym Peloponezie i wymordowała 40 lewicowych więźniów politycznych.

Według doniesienia kół oficjalnych, w Tessalii, koło Larissy, silny oddział powstańców uprowadził siłą 20 żandarmów.

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi, iż wychodzący w Atenach dziennik „Risopastis" opublikował rezolucję centralnego komitetu EAM w sprawie mordu, wykonanego na członku centralnego komitetu greckiej partii komunistycznej Zevgosie. Rezolucja stwierdza, iż mord dokonany podczas pobytu w Salonikach członków komisji śledczej ONZ jest wyzwaniem rzuconym ONZ i wykazuje, że rząd grecki utracił zupełnie poparcie szerokich mas ludności. Mord dokonany na Zevgosie przyczyni się do wzmożenia sił opozycji, które będą walczyły aż do osiągnięcia swoich celów — wolności i demokracji.

Powódź pod Krakowem



W Białym Prądniku k. Krakowa woda wlewa się do wnętrza domów (Film Polski)

Trzeci alarm przeciwpowodziowy stolicy

Poziom Wisły gwałtownie wzrasta

Wbrew nadziejom Komitetu Przeciwpowodziowego sytuacja na Wiśle w obrębie Warszawy nagle się pogarsza.

Rosnąca temperatura przyśpieszyła tajanie śniegu, czego rezultatem jest gwałtowny wzrost stanu wody we wszystkich najmniejszych nawet dopływach Wisły. Wczoraj w Puławach woda gwałtownie zwiększyła się, osiągając już przeszło 6 metrów. W Warszawie poziom Wisły wynosił 5 metrów w godzinach rannych, a już 5,30 o godz. 16-ej.

Stała tendencja zwyżkowa usprawiedliwia czujność Komitetu Przeciwpowodziowego, który od wczoraj od godz. 10,30 zarządził trzeci w tym roku alarm. Według obliczeń, opartych na meldunkach z góry rzeki, oczekiwać należy, że rzeka w dniu dzisiejszym przekroczy 6 metrów.

Teoretycznie nie zagraża to jeszcze bezpośrednio Warszawie, której bronią wały, przygotowane na przeszło 7-metrowy stan wody. Tym niemniej zdarzyć się może przerwanie wału, względnie, prawdopodobniejsze jeszcze, przesączanie się wody w miejscach, niżej leżących.

Również poważną dla miasta jest groźba zalewania niektórych dzielnic wodami gruntowymi. Na Wilanowie zebrały się już większe ilości wody pochodzącej z roztopów, która bezpośrednio grozi Siekierkom. Wysoki poziom Wisły uniemożliwia odpływ, podczas gdy śniegi w dalszym ciągu topnieją zwiększając obszar zalewu. Podobna sytuacja wytworzyła się na Służewcu.

Wody gruntowe stają się coraz bardziej niepokojące czyniąc już wiele szkody mieszkańcom Warszawy. Jeżeli dołączy się do tego przerwanie wału, sytuacja stolicy może być bardzo tragiczną.

Sekcja Stołecznego Komitetu Przeciwpowodziowego pozostaje również w stanie alarmu. Wszystko, począwszy od środków ewakuacji, a skończywszy na wyżywieniu dla powodzian, zostało całkowicie przygotowane. *(W. K.)*

Polska daje Francji

gwarancję bezpieczeństwa

W Genewie odbyło się zgromadzenie ludowe, w którym wziął udział wiceprezydent francuskiego Zgromadzenia Narodowego — Duclos. W części przemówienia, poświęconej francuskiej polityce zagranicznej Duclos poruszył również sprawę Polski. Oświadczył on — wśród burzliwych oklasków na sali — że nowa Polska daje Francji gwarancję bezpieczeństwa i wobec tego Francja aprobuje w zupełności fakt przynależności Śląska do Polski.

Polemizując z żalami na temat smutnego losu Niemiec, Duclos zaznaczył, że świat powinien w pierwszym rzędzie zajmować się losem tych narodów, które ucierpiały z powodu Niemiec.

Nie ma na ziemi miejsca

zabezpieczonego przed bombami atomowymi — stwierdza prof. Einstein

LONDYN. Znakomity uczony Albert Einstein wygłosił w Londynie odczyt dla studentów, w którym oświadczył, że nie ma na całej ziemi miejsca zabezpieczonego przed bombami atomowymi. Fakt ten stwarza konieczność zabezpieczenia pokoju przez rząd światowy, rozwiązujący wszystkie konflikty między narodami.

„Rząd światowy musi być oparty na konstytucji zatwierdzonej przez rządy i narody — powiedział Einstein. Rzeczywista siła spoczywa obecnie w rękach kilku państw. Konieczne jest porozumienie na wielką skalę między Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim. Nie można osiągnąć trwałego pokoju za pomocą gróźb, lecz jedynie przez stworzenie wzajemnego zaufania. Porozumienie gospodarcze między narodami uzależni wzajemnie od siebie los narodów"

Znów katastrofa Dakoty

LONDYN (PAP). Amerykański samolot wojskowy typu Dakota uległ katastrofie między Asmarą i Addis Abebą. Na pokładzie samolotu znajdowało się 4 amerykańskich oficerów lotników, oraz 2 urzędników amerykańskiego Departamentu Stanu. Wszyscy ponieśli śmierć.

Przyczyny katastrofy nie są znane.

Były prezes Stahlhelm'u

tworzy partię konserwatywną

BERLIN. Były przewodniczący niemieckiego Stahlhelm'u został zaproszony do udziału w nowej partii niemieckiej, która powstaje pod nazwą „Wolnej Konserwatywnej Demokratycznej Partii Państwowej („Freie Konservative Demokratische Reichspartei) na terenie stref amerykańskiej i brytyjskiej. Nowa ta organizacja polityczna, która ma skupić wszystkich niemieckich nacjonalistów i osoby niezadowolone z ustroju demokratycznego zamierza propagować restytucję monarchii w Niemczech.

„Taegliche Rundschau" stwierdza, że utworzenie partii konserwatywnej stanie się niebezpiecznym symbolem odradzającego się w Niemczech militaryzmu i domaga się zastosowania jak najbardziej drastycznych środków w celu zwalczenia niebezpiecznego ruchu.

PRZEWODNICZĄCY CKW. PPS.

Tow. minister OSÓBKA-MORAWSKI

wygłosi dnia 23 marca b. r. o godz. 11-ej na Zjeździe Aktywu PPS Województwa Warszawskiego w sali „Wedla" przy ul. Zamojskiego na Pradze

referat o zadaniach Partii

Eisenhower

na inspekcji baz polarnych

WASZYNGTON (SAP). — Generał Eisenhower oświadczył, że zamierza odbyć inspekcję arktycznych baz obronnych, gdy tylko pozwolą na to warunki klimatyczne. Będzie to pierwsza inspekcja polarnych urządzeń wojskowych przez szefa sztabu.

ROBOTNIK
Centralny Organ PPS

Warszawa, 23 marca.

Międzynarodowa solidarność

Tydzień międzynarodowej solidarności byłych więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych zbiegł się w tym roku w Polsce z procesem jednego z „najwybitniejszych" przedstawicieli niemieckiego systemu terroru i zorganizowanego mordu — Rudolfa Hoessa.

Nie tylko z tego względu jednak w świadomości większości ludzi w Polsce zagadnienie obozów koncentracyjnych nie zeszło jeszcze w sfery zapomnienia. Niemal każda rodzina w Polsce miała swoich najbliższych w obozach. Niemal każda rodzina kogoś postradała. Dlatego zagadnienie to, bolesne i nurtujące, jest dla nas jeszcze wciąż aktualne.

Jest rzeczą już dziś powszechnie znaną, na co niektórzy w czasie okupacji zamykali oczy, że kwestia wyniszczania narodów była tylko kwestią kolejności. Proces Hoessa jeszcze raz uwydatnił ten fakt z całą jaskrawością. Na pierwszym miejscu byli Żydzi, potem Cyganie, potem Polacy i inne narody słowiańskie, a wreszcie pozostali, którzy przeciwstawiali się zbrodniczemu szałowi niemieckiego faszyzmu. W świadomości ludzi, którzy byli w obozach, przekonanie to istniało już wówczas, w okresie największego nacisku władz obozowych. Najlepsi spośród nich przystąpili do walki — takiej, jaka była wówczas, w warunkach łagrowych możliwa. Założeniem tej walki była właśnie jej międzynarodowość, wielonarodowa więź skazanych na zagładę.

Jak zeznawał na procesie Hoessa tow. Premier Cyrankiewicz, w Oświęcimiu organizacja walki opierała się o przodujące jednostki wszystkich narodowości w obozie.

W warunkach obozowych, we wklęsłej soczewce zniekształconego, pozbawionego człowieczeństwa życia, w szczytowym punkcie barbarzyństwa faszystowskiego jeszcze raz potwierdzała się teza socjalizmu, teza międzynarodowości walki o wyzwolenie i prawa człowieka. Nie jest przypadkiem, że na czele walki w tych warunkach stanęli właśnie ci, którzy i uprzednio idee międzynarodowego braterstwa uciskanych głosili i wprowadzali w życie: socjaliści i komuniści różnych narodów, podobnie jak nie jest przypadkiem, że idee te w obozie zyskały na atrakcyjności wśród większości więźniów, i ludzie, którzy uprzednio stali na stanowisku wrogim socjalizmowi, — jeżeli tylko byli uczciwi i konsekwentnie myśleli do końca — przyjęli jedynie słuszne wytyczne międzynarodowości.

Koszmar nocy hitlerowskich minął. W miejscach zbiorowego męczeństwa, w Oświęcimiu i Mauthausen, w Dachau i Stutthofie, w Buchenwaldzie i Grossrosen, Majdanku i Gusen, wiatr już dawno rozwiał prochy tych, którym nie dane było przeżyć: Polaków i Francuzów, Austriaków i Rosjan, Żydów i Jugosłowian, Włochów, Holendrów Belgów i innych narodowości.

Przed tymi którzy jednak przeżyli, stoi wielkie zadanie: być w krajach, w których żyją, awangardą idei braterstwa międzynarodowego, międzynarodowej solidarności, ażeby nigdy więcej nie mógł się odrodzić faszyzm, ażeby nigdy więcej nie zatriumfowała bestia.

Mołotow proponuje

powrót do konstytucji weimarskiej

jako podstawy ustroju nowych Niemiec

MOSKWA (SAP). — Na sobotnim zebraniu rady czterech ministrów Mołotow zaproponował, aby konstytucja weimarska z czasów przed Hitlerem — była podstawą do opracowania zasad nowego ustroju Niemiec, spotkał się jednak z opozycją ze strony Francji i W. Brytanii.

Mołotow powołał się na konstytucję weimarską po przedstawieniu projektu radzieckiego przyszłej struktury politycznej Niemiec. W projekcie tym jest mowa o dwuizbowym parlamencie. Zarówno parlament Rzeszy, jak i sejmy krajowe (Landtagi), byłyby wybierane drogą powszechnych, równych, bezpośrednich wyborów, przy głosowaniu tajnym i reprezentacji proporcjonalnej.

N. JORK (SAP). — Radiostacja Moskwa ogłosiła motywy, które skłaniają Mołotowa do sprzeciwiania się federalizacji Niemiec. Jego zdaniem, osłabienie rządu centralnego doprowadziłoby do wzrostu siły kół wojskowych. „Gdybyśmy stworzyli w Niemczech państwo federalne — mówi Mołotow — tobyśmy skierowali dążenia Niemców do osiągnięcia jedności, która wszystkim Niemcom jest tak droga, a to z kolei prowadziłoby do odrodzenia się nastrojów wojennych. W ten sposób powstałyby w Niemczech warunki, w których łatwo mogliby się pojawić nowi Bismarkowie, a nawet nowi Hitlerzy".

Mołotow wyjaśnił, że Związek Radziecki nie pragnie zniszczenia Niemiec, jak również nie chodzi mu o to, by Niemcy przestały istnieć jako państwo. Ale federalizacja, albo utworzenie szeregu państewek z rządem centralnym o władzy bardzo ograniczonej, doprowadziłoby do tego, że nie byłoby właściwie czynnika odpowiedzialnego przed aliantami za stosunki panujące w Niemczech.

Mołotow mówił z naciskiem: „Alianci nie powinni narzucać Niemcom federalizacji. Co innego, gdyby Niemcy same w wolnym głosowaniu wyraziły chęć stworzenia rządu federalnego".

MOSKWA (SAP). Bidault w odpowiedzi na wywody Mołotowa oświadczył, że trzy są etapy, które winny prowadzić do nowego ustroju w Niemczech. Po pierwsze — nauka demokracji pod ścisłą opieką aliantów. Bidault twierdzi, że obecnie w tym zakresie idziemy naprzód bardzo powoli i że należy skoncentrować wszystkie wysiłki w kierunku wzmocnienia tej akcji. Drugim etapem będzie stworzenie instancyj administracyjnych, które pokierują sprawami gospodarczymi. Bidault jest zdania, że przed tym winna być dokonana unifikacja gospodarcza Niemiec. Trzeci etap to ustanowienie rządu tymczasowego.

Zdaniem mówcy, rozważanie tej sprawy już teraz byłoby przedwczesne. „Nie powinniśmy popełnić powtórnie tego kardynalnego błędu, który został popełniony po pierwszej wojnie światowej, a polegał na tym, że odbudowano rząd nie tylko centralny, ale scentralizowany.

AMERYKAŃSKI PROJEKT USTROJU NIEMIEC

MOSKWA (SAP). Przedstawiono przez Marshalla na Radzie 4-ch projekt, że przyszły rząd niemiecki powinien być zorganizowany według zasad amerykańskiej konstytucji z ograniczoną władzą dla rządu federalnego. Plan amerykański przewiduje następnie, że ani rząd federalny, ani rządy krajów niemieckich, nie będą miały prawa utrzymywania urządzeń wojskowych.

W całości zarys planu Marshalla jest podobny do planu Byrnesa ogłoszonego w Stuttgarcie w ubiegłym roku, a także do brytyjskiego projektu złożonego przez Bevina w piątek w Moskwie.

Marshall zaproponował rychłe utworzenie tymczasowego rządu składającego się z premierów obecnych rządów niemieckich. Tymczasowemu rządowi byłoby powierzone opracowanie demokratycznej konstytucji. Projekt konstytucji byłby poddany aprobacie narodu niemieckiego i ratyfikacji przez sojuszników nie później, niż za rok.

Warunki aprobaty konstytucji przez Sojuszników byłyby następujące:

1) cała polityczna władza pochodzi od narodu i podlega kontroli narodu,

2) naród wykonuje kontrolę przez parlament wybierany w powszechnym głosowaniu w częstych odstępach czasu,

3) wybory winny być przeprowadzone tak, ażeby partie mogły rywalizować w sposób wolny i nieograniczony,

4) partie polityczne są dobrowolnymi stowarzyszeniami obywateli i działają na podstawie własnych statutów,

5) uznanie podstawowych praw wolnościowych jednostki,

WIEDEŃ (SAP). Rząd austriacki otrzymał oficjalne zaproszenie na Konferencję Moskiewską. Do Moswy udadzą się dr. Gruber, minister spraw zagranicznych oraz Krauland, minister planowania gospodarczego.

Opozycja PSL

tworzy wojewódzkie i powiatowe komitety

B. minister oświaty ob. Czesław Wycech, który jest jednym z przywódców opozycji przeciw dyktaturze p. Mikołajczyka w PSL, udzielił sprawozdawcy SAP szeregu informacji na temat celów i zadań opozycji PSL:

Opozycja postanowiła organizować i tworzyć wojewódzkie i powiatowe komitety opozycyjne. Akcja ta skupiła się wokół tygodnika „Chłopi i Państwo". Opozycja postawiła sobie za cel zmianę linii politycznej PSL, zmianę jego kierownictwa, prześwietlenie członków PSL w szczególności w mieście, a następnie zjednoczenie ruchu ludowego na platformie współpracy chłopsko - robotniczej.

Na pytanie, dotyczące metod pracy opozycji ob. Wycech oświadczył:

— Niektórzy z zawieszonych wystąpili z PSL, bo zresztą już dawniej chcieli to uczynić, inni odwołują się do Rady Naczelnej przeciw zawieszeniu. Pragniemy na Radzie Naczelnej przeprowadzić generalną dyskusję. Opozycja PSL będzie działała zarówno w ramach stronnictwa, jak i poza nim. Działająca w ramach stronnictwa opozycja przeprowadzi akcję, o której uprzednio mówiłem. Zresztą opozycja ma wielu zwolenników — jeszcze nie zawieszonych..."

Skądinąd SAP dowiaduje się, że p. Mikołajczyk ma coraz nowe kłopoty, coraz więcej jest w PSL-u „nieprawomyślnych", i stosując dotychczasowe metody, coraz więcej ludzi trzeba zawieszać. Ostatnio został zawieszony okręg wrocławski PSL ze znanym działaczem J. Dębskim na czele. Komisarzem PSL na Wrocław mianowana została bojowa posłanka („prawowierna") p. Chorążyna...

Ujawniają się komendy NSZ, WiN i ROAK

W ostatnich dniach w Komisjach Amnestyjnych, działających w Warszawie, ujawniło się szereg wybitniejszych działaczy różnych organizacji podziemnych.

Z NSZ-tu ujawnił się członek Komendy Głównej, oficer inspekcyjny obszaru wschodniego „Bohdan", szef sztabu okręgu „Antoni", komendant powiatowy w Bielsku Podlaskim „Tarnina", członek Komendy Głównej, pracownik wydziału zachodniego NSZ „Maciej", członek sztabu powiatowego Pogotowia Akcji Specjalnej w Ostrowi Mazowieckiej, zastępca dowódcy PAS w tym powiecie „Zagłoba", dowódca oddziału karno-wykonawczego NSZ w Podkowie Leśnej „Tajfun" wraz z 6-ma ludźmi, którzy zdali broń i materiały wybuchowe, dowódca kompanii czwartej z grupy „Błyskawica", noszący pseudonimy: „Jurand", „Lampart" i „Ryszard". Ponadto z NZW ujawnił się komendant powiatowy w Ostrowi Mazowieckiej „Łużyc" i kierownik organizacyjny obszaru centralnego Stronnictwa Narodowego „Zbyszek".

Z organizacji WiN ujawnił się łącznik Komendy Głównej, dawny łącznik K. G. NSZ „Zakopiańczyk", instruktor wojskowy z obszaru Pomorza Zachodniego „Kwerkus", inspektor podokręgu Suwałki - Augustów „Żyła", członek Komendy Obwodu i komendant wojskowej Służby Kobiet w Garwolinie „Joanna", oficer łącznikowy na kraj dawnej Delegatury Sił Zbrojnych „Ogień".

Z organizacji ROAK ujawnił się ostatnio adiutant inspektora „Nurka", noszący pseudonim „Prot-Ney", kapelan organizacji w stopniu majora „Kętny", dowódca 45-osobowej grupy bojowej z terenu Mińska Mazowieckiego „Pewny".

— Do Neapolu przybył transport 600 repatriantów polskich z Bliskiego Wschodu. Z Polski został wysłany specjalny pociąg sanitarny, który przywiezie repatriantów do ojczyzny. —

Matki zmuszano do duszenia niemowląt

Dzieci mordowano zastrzykami fenolu

Podczas dzisiejszej rozprawy zeznawali świadkowie polscy i czechosłowaccy. Świadek Górecki opisuje mordowanie zastrzykami fenolu chłopców z Lubelszczyzny w wieku od 12-tu do 14-tu lat. Świadek Porębski elektromonter obozowy opowiada, że nocami przywożono transporty wojskowych. Byli to jeńcy wojenni skazani na śmierć.

Świadek Ludwik Nagraba, zatrudniony był w obozie oświęcimskim w t. zw. Sonder komando przy krematorium:

— Podczas mego pobytu w Oświęcimiu — mówi świadek — zagazowanych zostało dwa miliony osiemset pięćdziesiąt tysięcy osób.

Rzeźbiarka — Zofia Kalmus, opowiada jak Niemcy zmuszali matki do zabijania własnych dzieci. W szpitalu obozowym znajdowało się 50 Żydówek węgierskich i słowackich w ciąży. Jedna z kobiet nie mogła zadusić swego dziecka, przykrywała je kocem i odrzucała koc, tuląc dziecko do piersi. Rano niemowlę było martwe. A matka przyciskała dziecko do serca wodząc wokoło oczyma pełnymi obłędu.

HOESS INICJATOREM

Podczas procesu w Norymberdze lekarze niemieccy, SS-mani, zeznali, iż inicjatywę gazowania należy przypisać Hoessowi. W związku z tym przewodniczący Trybunału zwraca się z pytaniem do oskarżonego, czy przyznaje się do tego.

Selekcja odbywała się we wszystkich obozach — mówi Hoess, ja nie wykazałem tu żadnej inicjatywy. Szła ona bowiem od Himmlera, lekarzy SS i szefa Głównego Urzędu Gospodarki Rzeszy.

80 PROC. DO KOMORY

Następny świadek z Czechosłowacji Eryk Kulka przybył do Oświęcimia w w 1942 roku. Opisuje on, iż z transportu Żydów Czeskich 80 procent szło natychmiast do komory gazowej.

SYTUACJA SIĘ POPRAWIŁA

Mianowanie komendantem obozu Liebehenschla pokazało dopiero jak wielkie były kompetencje komendanta. Liebehenschel zlikwidował bunkier na 10 bloku, wszystkich szpiclów wydziału politycznego przesłał do obozu we Flossenburgu oraz ograniczył rozmiary gazowania.

Okazało się również, że naczelny lekarz obozu miał ustawiczne starcia z Hoessem, który zawsze uważał, że za mało ludzi ginie w komorach gazowych. Na podstawie rozmów z dr. Wirtzem, świadek stwierdza, iż Hoess ze wszystkich sił zabiegał w Berlinie, aby otrzymać władze rozkazodawczą nad gazowaniem ludzi w Oświęcimiu. Likwidację Żydów węgierskich przeprowadzał w najszerszym zakresie, wprowadził palenie zwłok na stosach i organizował grupy więźniów, których zmuszano do wrzucania żywych dzieci w ogień. Hoess oszczędzał gazu, wskutek czego wiele osób wrzucano do pieców krematoryjnych żywcem. Hoess również sabotował wysłanie więźniów do innych obozów, pragnąc zachować jak największą ilość ludzi pod swoją władzą.

BEZCZELNE STWIERDZENIE HOESSA

Po tych druzgocących dla Hoessa zeznaniach, zabiera głos oskarżony i stwierdza, że nie potrzebował oszczędzać gazu, ponieważ było go dosyć, a za sprawną likwidację Żydów węgierskich uczynili go osobiście odpowiedzialnym Himmler, Muller i Eichman.

HOESS — TO SZATAN

Następnie świadek opowiada, iż Grabner został aresztowany w Wiedniu i skonfrontowano go z nim. Grabner twierdzi, że sytuacja w Oświęcimiu wyglądałaby zupełnie inaczej, gdyby nie Hoess, którego nazwał dawny jego podwładny szatanem.

— Dowództwo SS — odpowiada Langbein pod wpływem działalności ruchu oporu i sytuacji wojennej, musiało zrezygnować ze swego najkrwawszego psa, i zastąpić go innym, mniej krwawym. Chciano złagodzić warunki w Oświęcimiu, a Hoess by tego nie zrobił. Świadczy o tym fakt, że gdy przybył znów do obozu, potęgował tempo mordowania ludzi w nieskończoność.

Na sobotniej popołudniowej sesji Najwyższego Trybunału obywatelka włoska, p. Jona Lurico opowiada o lekarskich doświadczeniach dokonywanych na kobietach, o gazowaniu ludzi, mordowaniu dzieci i rzucaniu ich żywcem na płonące stosy.

8.000 WŁOCHÓW ZGINĘŁO W OŚWIĘCIMIU

Następnym świadkiem był rodak p. Lurico, lekarz Leonardo Dobedetti. Przybył do Oświęcimia z większym transportem więźniów włoskich, z których zaledwie 8 pozostało przy życiu. Żona świadka wraz z większą grupą przybyłych została zagazowana już pierwszego dnia po przyjeździe do obozu. Świadek oblicza ilość włoskich ofiar Oświęcimia na około 8 tysięcy.

Walka o pokój świata

hasłem święta młodzieży

W dniach od 22 do 28 bm. młodzież całego świata obchodzi uroczysty Tydzień Młodzieży, pod hasłem „Łączcie się w walce o pokój świata".

Tydzień Młodzieży rozpoczęła centralna akademia młodzieżowa w Warszawie w sali kina „Atlantic", udekorowanej emblematem Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej (SFMD).

W imieniu Centralnej Komisji Porozumiewawczej otworzył akademię przedstawiciel ZHP ob. Dargiel, po czym zabrał głos pos. Morawski Jerzy, członek Rady SFMD.

Z kolei przedstawiciel Państwowej Centrali Złomu podziękował młodzieży w serdecznych słowach za jej ofiarną pracę w akcji zbiórki złomu, w której na czoło wysunęli się OM TUR-owcy, harcerze i ZWM-owcy. Pracą swą przy zbiórce złomu młodzież przysporzyła sumę 300.000 dolarów. Przedstawiciel Centrali Złomu wręczył reprezentantom młodzieży dyplomy i czeki.

Dalsze ofiary wezbranych rzek

Klęska powodzi obejmuje nowe tereny

Dominujące znaczenie w ciągu dnia wczorajszego miał wylew Wisły poniżej Kazunia i Warty. W rejonie Koła i Konina woda przelała się przez wały zalewając szereg miejscowości i wdzierając się do obu miast. Sytuacja groźna, są ofiary w ludziach. Duże szkody materialne. Należy się spodziewać dalszych zatorów i wylewów poniżej tych miast.

Poniżej Warszawy utrzymał się od rana groźny zator w rejonie Zakroczym — Czerwińsk, który wywołał bardzo znaczne spiętrzenie wody i przelanie się jej przez lewobrzeżny wał, co z kolei spowodowało zatopienie szeregu wsi w dolinie trójkąta między Wisłą i Bzurą. Zagrożona jest fabryka sztucznego jedwabiu w Chodakowie. Akcja ratunkowa i ewakuacja mieszkańców przy pomocy wojska w toku. Nad wieczorem zator zaczął spływać w stronę Wyszogrodu, jednak część zatoru jeszcze się utrzymuje.

Na Wiśle, powyżej Warszawy utrzymał się tylko zator w kilometrze 216 (powyżej Sandomierza). Na Sanie w kilometrze 7 — 8 od ujścia, gdzie woda obeszła zator prawym brzegiem. Przy ruszeniu lodów przy ujściu Pilicy, zostały zniszczone trzy przęsła mostu drogowego w Warce. W Sandomierzu ruch na moście nadal utrzymany.

LUBLIN. — Ogólna sytuacja powodziowa na terenie woj. lubelskiego jest w dalszym ciągu niebezpieczna. Wysoki stan wody na Wiśle spowodował przelanie się jej w okolicy gminy Szczekarków, nie czyniąc większych szkód. dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej prowadzonej przez saperów. Na lewym brzegu Wisły zostało zalanych kilka wsi powiatu kozienickiego.

BYDGOSZCZ. — W związku z podniesieniem się stanu wody na Wiśle w Toruniu ponad 4.50 m. zarządzono pogotowie przeciwpowodziowe na obszarze całego woj. pomorskiego.

Wisła na terenie Pomorza jest nadal zamarznięta. Na skutek naporów wód w różnych miejscowościach zaobserwowano silne pękanie pokrywy lodowej, stwierdzono również miejscowe przesunięcie lodu, tworzące przestrzenie wolne od lodu, dochodzące do kilkuset metrów. Kulminacja drugiej fali powodziowej przeszła przez Toruń przy stanie 4.69 m. W Chełmnie stan wody wynosi 4.30 m.

GDAŃSK. — W woj. gdańskim ujście Wisły zostało zatamowane skupiskiem kry. Mała szybkość prądu oraz niekorzystny wiatr nie były w stanie zepchnąć lodu na morze. Lodołamacze wiślane podążyły do akcji przerwania zatoru. Jeden z nich „Ryś" został lekko uszkodzony przez napierający lód, nie zaprzestał jednak akcji. Poczynione przez minierów wyrwy w lodzie ułatwiają znacznie prace lodołamaczom. Obecnie lodołamacze minęły 922 km., kierując się w kierunku Tczewa. Kra spływa z szybkością 6 km. na godzinę.

Godną podkreślenia jest ofiarna praca załogi, która od dnia 5 marca nie schodzi ze stanowisk. Załoga, składająca się z 36 ludzi, z niezwykłym uporem walczy po 16 godzin dziennie z lodem. Doryweze remonty lodołamaczy dokonywane są w małym porcie w łożyskach. Węgiel okrętowy oraz żywność dla załogi dostarczana jest z Gdańska. Ciężki trud załogi na lodołamaczach ilustruje fakt, że dla dostatecznego wyłamania rynny w lodzie grubości 60 — 70 cm. potrzeba 200 rzutów lodołamacza.

WROCŁAW. — Zagrożenie Wrocławia powodzią było bardzo poważne. Dzięki saperom, udało się uchronić stolicę Dolnego Śląska od klęski powodzi. Uszkodzony jedynie został most kolejowy w Laskowicach.

Na terenie powiatu Wołów utworzyły się silne i groźne zatory w rejonie Chobienia. Ewakuowano miejscowości Stary Dwór i Jodłowice. Również na terenie powiatu Kożuchów powyżej Nowej Soli utworzył się zator lodowy, sięgający do dwóch metrów spiętrzenia, co spowodowało przelanie się wody przez lewobrzeżny uszkodzony wał. W związku z tym grozi niebezpieczeństwo zalania Nowej Soli, Pleszówek, Kielcz, Wojciechowa, Modrzyc, Ludwikowa, Przyborowa i Dolnego Korolka. Sytuacja jest tu groźna.

SIERADZ. — W górnym biegu Warty, powyżej Sieradza woda opada, w środkowym przybiera. Sytuacja bardzo groźna. Nad ranem gwałtownie wezbrała Wilanówka, grożąc zalewem przez wały.

CZĘSTOCHOWA. — W Częstochowie rzeka Stradomka przerwała tamy i rozlała się na niżej położone tereny. Akcja przeciwpowodziowa zapobiega dalszemu wylewaniu się rzek ze swoich koryt.

NA MARGINESIE

Dzieci ulicy...

Gdy wychodzę z natłoczonej, pełnej gwaru i tytoniowego dymu, kawiarni, między podwójnymi drzwiami, ustawicznie się otwierającymi, aby przepuścić tłum ludzki, spotykam małego, chyba pięcioletniego pędraka. Słabo to ubrane, jak na chłodny, marcowy dzień, umorusane, jak nieboskie stworzenie, trzęsące się. Dzieciak przypomina wyrzucone z gniazda, nieopierzone pisklę, poszukujące ciepłego, zacisznego kąta. Goście kawiarniani mijają malca obojętnie. Czasem tylko ktoś tknięty niespodziewaną refleksją zatrzyma się na moment, wsunie szybko do wyciągniętej błagalnie łapiny kilka złotych. I znika szybko we wnętrzu modnej, licznie uczęszczanej kawiarni.

Niekiedy, gdy siedzę w domu nad książką, przerywa mi pracę dzwonek od drzwi wejściowych. Na progu mieszkania stoi mała, może ośmioletnia dziewczynka i wyuczonym, płaczliwym tonem prosi stereotypowo o parę groszy. Wiem, zdaję sobie sprawę, że jałmużna, to tylko demoralizowanie tej małej, puszczonej samopas, pozbawionej należnej dziecku opieki istoty, że właściwie niczego ona nie rozstrzyga. Że lepiej po stokroć byłoby złożyć ofiarę na instytucję opiekuńczą. Ale jak tu odmówić dziecku? Sięgam więc do kieszeni.

Zapewne tknięci tym samym uczuciem zdawkowej litości pasażerowie w tramwaju, czy wagonie kolejki podjazdowej, nie poskąpią pięciozłotówek malcowi, który nieznośnie fałszując, po raz niewiadomo który ochrypłym głosem, starając się przekrzyczeć turkot kół wagonu, ciągnie popularną piosenkę o Monte Casino, czy o „Mojej Warszawie". Cóż, można się oburzyć? Ale mały śpiewak w szczerej rozmowie przytoczy ci ważkie, nieraz niestety przekonywujące i prawdziwe argumenty. Ojciec zginął na wojnie, w Powstaniu, w czasie okupacji, w obozie. Matka, kilkoro rodzeństwa w domu, musi zarabiać.

I dzieci ulicy warszawskiej zarabiają. Sprzedają gazety, gumę do żucia, amerykańskie papierosy, konserwy UNRRA. Wabią pasażerów do jadących na Pragę, lub na Żoliborz samochodów. Proponują różne drobne usługi na dworcach pasażerom dalekobieżnych pociągów. Handlują, czym się da i jak się da. Niekiedy wzorem amerykańskich trampów wędrują po kraju. Mądre, ciężkim, twardym doświadczeniem minionych, trudnych lat wojennych, dzieci. Czasem wyjdą dzięki szczęśliwemu zbiegowi „na ludzi", często pogrąży je alkohol i występek.

Spadek to lat minionych okrutny, a bolesny, spadek tragiczny. Boryka się z nim miasto, walczy szereg instytucji społecznych. Zbiera się opuszczone dzieci na punktach zbornych, na stacjach przejściowych — opiekuńczych, rozsyła do zakładów opieki zamkniętej. Ale nie wszystkie w nich pozostaną. Część z nich, która zasmakowała swobody, a nie trafi na umiejących pozyskać ich serca opiekunów, czy wychowawców, powróci do niefrasobliwego żywota dziecka ulicy. Zresztą ciągle za mało mamy zakładów, za mało środków, za mało ludzi dobrej woli.

Dlatego z radością notuję fakt, że Warszawie jeszcze w tym roku przybędzie wielki dom dla dzieci, w którym z górą 300 opuszczonych malców znajdzie opiekę i dostatnie warunki istnienia, możność nauki i zdobycia fachowych wiadomości. Stanie dom ten sumptem kościoła Metodystycznego w Polsce. Zakupiono już na ten cel spalony dom przy ul. Wilczej o 90 z górą pokojach. Z wiosną rozpocznie się remont. Sprawować ma opiekę nad dziećmi RTPD, jakże dobrze znane każdemu z nas inicjały, mówiące o szlachetnym wysiłku wielu ludzi, którzy tyle troski poświęcają opuszczonemu dziecku.

Myślę, że będzie to jedna z najbardziej potrzebnych, najbardziej słusznych inwestycyj w nadchodzącym sezonie budowlanym, inwestycyj wyjątkowo rentownych i opłacalnych, gdyż każda złotówka złożona na opiekę nad skrzywdzonym przez wojnę dzieckiem z całą pewnością opłaci się nam wszystkim stokrotnie.

ALFA

Na RTPD ofiarowali

Dla uczczenia Dnia Imienin Premiera Józefa Cyrankiewicza, Zarząd Główny Zw. Zawodowego Pracowników Państwowych wpłacił na R.T.P.D. zł. 10.000.—.

F. Zieliński, Targowa 47 — 5.000 zł.

Jan Żerkowski

Spółdzielczość na Ziemiach Odzyskanych

Ponad 2000 spółdzielni, 300.000 członków

Warunki, w jakich znalazły się Ziemie Odzyskane bezpośrednio po ustąpieniu wojsk niemieckich, były odmienne od wszystkiego, co zna historia nowoczesna. Niebywała w dziejach falanga wielu milionów ludzi gnała w przerażeniu na zachód, za Odrę, za Łabę, aż po Ren, porzucając domostwa, sklepy, fabryki i rolę. Pchała ich na oślep groza nadchodzącego zwycięzcy, ale pchało ich również poczucie zagrabionego przez wieki cudzego mienia.

Do pierwszych pionierów, idących bezpośrednio za władzami administracyjnymi, należały grupy operacyjne Związku „Społem", które się znalazły na tych terenach już w pierwszej połowie 1945 roku. Wyposażeni w kilkadziesiąt tysięcy złotych kapitału i jeden samochód ciężarowy, ci działacze ruchu spółdzielczego stanęli wobec zadań sprzecznych z wszelką tradycją i doświadczeniem. Nie mieli oparcia o spółdzielnie — przeciwnie, musieli sami stwarzać warunki, umożliwiające powstanie spółdzielni. Nie było punktów stałych do zaopatrywania. Potrzeba zatem było w pierwszym rzędzie zająć się sprawą osadnictwa, dążyć przez zorganizowanie aprowizacji do szybszego nasiedlenia tych terenów.

Zaopatrzenie ludności

Państwo zaś wywierało na Związek „Społem" nacisk w kierunku zorganizowania zaopatrzenia napływającej ludności. Centrala „Społem", sama dopiero przychodząca do sił po straszliwym spustoszeniu okupacyjnym, starała się przyjść z pomocą swym pionierskim placówkom. Dla zebrania informacji i dla skoordynowania wysiłków stworzony został z dniem 1 lipca 1945 r. Referat Ziem Odzyskanych, jako organ wykonawczy Podkomisji Spółdzielczej dla Ziem Odzyskanych. Od tej pory główne bolączki nowych placówek, jak brak odpowiedniego personelu i kapitału obrotowego oraz środków komunikacyjnych, poczęły zwolna ustępować. Placówki otrzymywały z Centrali ludzi, kredyty i samochody.

Już od 1 października 1945 r. liczono oddziałów i składnic powiatowych 73. Pod koniec roku liczba oddziałów wzrosła do 89, a liczba pracowników do przeszło 3.000.

Nie ma jeszcze dostatecznych danych statystycznych za cały 1946 rok, ale w dniu 1 października w 112 powiatach zachodnich terenów istniało 1730 spółdzielni różnego rodzaju, zrzeszających 196.460 członków. Z tej liczby na Śląsku Opolskim było 240 spółdzielni, na Pomorzu Zachodnim — 419, na Śląsku Dolnym 540 i na Mazurach — 214. Najwięcej było spółdzielni spożywców, bo 676; na wsi najliczniejsze są spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej. Poza tym także rozwijają się spółdzielnie innych typów.

Na Ziemiach Odzyskanych wciąż powstają nowe spółdzielnie, w chwili obecnej jest już ponad 2.000 z około 300 tysiącami członków.

Na koniec 3-go kwartału roku ubiegłego na Ziemiach Odzyskanych istniało 2815 sklepów spółdzielczych; ponadto spółdzielnie prowadziły 426 wytwórni artykułów pierwszej potrzeby, przeważnie piekarni. Za 9 miesięcy 1946 r. największy obrót wykazały spółdzielnie Dolno-Śląskie: 2 miliardy 308 milionów, następnie Szczecińskie — 1 miliard 398 milionów, potem Gdańskie — 794 miliony, Opolskie — 725 milionów, Olsztyńskie — 457 milionów itd. Na miasta przypada około 40 proc. obrotów, na wieś — 60 proc. Wszystkie spółdzielnie zatrudniały w tym czasie 18.522 pracowników.

6609 pracowników

W dniu 1 stycznia 1947 r. sieć gospodarcza „Społem" na Ziemiach Odzyskanych przedstawiała się jak następuje: oddziałów hurtowych było 104, zatem tylko w 8 powiatach nie ma hurtowni spółdzielczych. W miastach wojewódzkich istnieją okręgowe oddziały spożywcze, rolnicze, przemysłowo - rolne, mleczarskie, które utrzymują kontakt ze wszystkim spółdzielniami w terenie. „Społem" prowadzi też 67 własnych zakładów przemysłowych, nie licząc dużej ilości młynów, które ostatnio przejęto od Państwa. „Społem" zainwestowało w budynki i urządzenia placówek handlowych 184,5 miliona złotych, placówek wytwórczych — 135,4 miliona złotych. Liczba zatrudnionych przez „Społem" na Ziemiach Zachodnich wynosi 6.609 osób.

W ciągu ubiegłego roku obrót placówek „Społem" na Ziemiach Odzyskanych wynosił ponad 12 miliardów złotych.

Spółdzielczość na Ziemiach Odzyskanych rozwija się z miesiąca na miesiąc. Dotąd objęła czwartą część ludności i tylko część obrotów gospodarczych. Na przeszkodzie szybszemu postępowi stoi brak lokali i funduszów. Przedsiębiorcy prywatni zajęli szybko wszystkie lokale, nawet w domach, objętych gospodarką państwową i samorządową. Rozwijające się spółdzielnie muszą tedy odkupywać lokale od kupców i rzemieślników prywatnych lub wznosić potrzebne budynki.

Brak lokali

Stan ten winien ulec zmianie, instytucje państwowe i komunalne na terenach Ziem Odzyskanych winny poddać rewizji przydziały lokali i zaspokoić potrzeby spółdzielni. Muszą się znaleźć potrzebne kredyty dla spółdzielni; przecież stanowią one najmocniejszą, bo gospodarczą więź ludności.

Centrale spółdzielcze robią wszystko, co do nich należy, aby pomóc ludności w organizowaniu się spółdzielczym. Poza aparatem miejscowym Związku Rewizyjnego, Związek „Społem" ostatnio obsadził we wszystkich powiatach instruktorów, którzy obowiązani są czuwać nad rozwojem istniejących spółdzielni i powstawaniem nowych. W Jeleniej Górze, w Łagowie na Ziemi Lubuskiej, w Łuczanach na Mazurach, w Międzyzdroju i Ustroniu nad Bałtykiem istnieją ośrodki szkolenia spółdzielczego dla pracowników „Społem" i spółdzielni.

Cele i zadania
Międzynarodowej Federacji
b. więźniów politycznych faszyzmu

W niedzielę, 23 marca rozpoczyna się w państwach zrzeszonych w Międzynaroodowej Federacji b. Więźniów politycznych faszyzmu, Międzynarodowy Tydzień Solidarności. W tygodniu tym Federacja propaguje swe cele i zadania. Oto one:

— rozwinięcie działalności, zmierzającej do wzmocnienia solidarności międzynarodowej wszystkich narodów świata w ich walce o pokój, wolność i demokrację;

— prowadzenie stanowczej walki przeciw wszelkim pozostałościom faszyzmu we wszystkich jego postaciach;

— stworzenie w łonie Federacji Byłych Więźniów Politycznych organu współpracy intelektualnej i kulturalnej, którego zadaniem będzie szerzenie idei solidarności międzynarodowej, wolności, pokoju i demokracji, a która będzie również dążyć do stworzenia warunków bytu koniecznych dla nowej ludzkości;

— zapewnienie skutecznej pomocy w podniesieniu materialnym i moralnym byłych więźniów politycznych, a przede wszystkim rodzin zaginionych oraz inwalidów;

— stworzenie w ramach działalności Federacji międzynarodowego archiwum, odnoszącego się do wszystkich obozów i więzień faszystowskich.

Budowa i eksploatacja odrzańskiej drogi wodnej*)

Spośród wszystkich praktycznych spraw na Odrze na plan pierwszy wysuwa się sprawa eksploatacji. Jak wiemy, budowa, regulacja, budowa kanałów, śluz, jazów, basenów portowych, urządzeń przeładunkowych, magazynów, wymaga olbrzymich kapitałów i trwa całe dziesiątki lat. Tak stoi sprawa na Wiśle. W przeciwieństwie do Wisły Odra, kosztem dziesiątków miliardów marek została już w pełni usprawniona. Odcinek Koźle — Wrocław wymaga wprawdzie przebudowy i dostosowania do przepływu barek do 1.000 ton (obecnie tylko 500 do 600 ton), zaś odcinek od Wrocławia w dół wymaga poszerzenia robót regulacyjnych i podniesienia fali w okresie posuchy letniej przez wybudowanie nowego zbiornika retencyjnego oraz dokończenia robót przy zbiorniku w Turawie.

„Za czasów niemieckich"

W ostatnich latach „za czasów niemieckich" kursowało na Odrze około 2.700 barek o łącznym tonażu około 1.000.000 ton i ok. 270 holowników. W r. 1941 załadowano na wymienioną wyżej ilość barek w portach systemu odrzańskiego 5.790.000 ton, w czym węgla 4250.000 ton. Z tego w porcie szczecińskim—490.000 ton węgla i to przeważnie importowanego w obrocie wewnętrzno-niemieckim z Zagłębia Ruhry. **Tabor niemiecki na skutek olbrzymiego rozdrobnienia własności i silnej konkurencji w ramach gospodarki kapitalistycznej nie był należycie i rentownie wykorzystywany.** Większość taboru była typu przestarzałego i niejednolitego, zwłaszcza jeśli chodzi o siłę holowniczą. Scentralizowanie dyspozycji w obecnym ustroju gospodarczym Polski może usprawnić zarówno same przewozy, jak i podnieść poziom rentowności eksploatacji.

Holowniki — sedno eksploatacji

Działania wojenne zmniejszyły tabor na Odrze prawie do zera. Pod naporem wojsk radzieckich i naszych Niemcy wycofali z Odry część barek i holowników, resztę rozmyślnie zatopili. I tylko ta zatopiona i wydobywana część stanowi w pierwszych latach zalążek flotylli odrzańskiej. Powołane do życia przez czynniki państwowe przedsiębiorstwo państwowe „Polska Żegluga na Odrze" (P.Ż.n.O.) w dniu 1 czerwca 1946 r. objęło w eksploatację 28 barek i 9 holowników, co stanowi około 1% stanu przedwojennego. W podobnym stanie zniszczenia była przeważna część stoczni. Trochę mniej ucierpiały porty. Zniszczeniu uległy tu głównie urządzenia przeładunkowe.

Istotą poczynań w zakresie eksploatacji Odry w drugiej połowie 1946 r. był zamiar należytego zorganizowania ruchu, a więc organizacja ekspozytur w portach, uzgadnianie ruchu barek z ruchem statków morskich i transportów kolejowych, dobór wykwalifikowanych załóg, szkolenie praktykantów oraz suma doświadczeń eksploatacyjnych okresu organizacyjnego.

Z chwilą rozpoczęcia sezonu nawigacyjnego 1947 r., a więc około 20 marca br. (wyjątkowo późno z uwagi na ostrą zimę) P.Ż.n.O. będzie rozporządzała około 110 barkami o przeciętnym tonażu 450 ton. a więc łącznie około 50.000 ton wymierzonych i 22 holownikami. W ciągu sezonu nawigacyjnego stocznie odrzańskie mogą wyremontować ok. 170 barek i dalszych 11 holowników. Przyjmując, że przeciętnie połowa remontowanego taboru wejdzie do ruchu, można liczyć na tabor użyteczny 190 barek i 27 holowników. Gdyby nawet przyjąć, że posiadane przez P.Ż.n.O. są nowe i w związku z tym, że możnaby wykorzystać siłę holowniczą w 100% — nie starczyłoby tych holowników na ilość posiadanych barek. Jeśli zaś przyjmiemy, że stan kadłubów i maszyn holowniczych, nadwyrężonych nie tylko wieloletnim zużyciem, ale również uszkodzeniami wojennymi i długim okresem przebywania na dnie rzeki, zmniejsza ilość siły holowniczej do 50%, to **musimy stwierdzić, że stan siły holowniczej na Odrze jest w tej chwili zły i nie pozwoli nawet na wykorzystanie tonażu wyremontowanych barek.**

Przy istniejącym obecnie taborze holowniczym będzie można w r. 1947 uruchomić na Odrze przeciętnie zaledwie około 100 barek i przewieźć nimi, przy przeciętnym zanurzeniu barek 1,25 m około 180.000 ton węgla z Gliwic do Szczecina i około 90.000 ton rudy ze Szczecina do Gliwic, podczas gdy zdolność przewozowa barek przy wystarczającej sile holowniczej wynosiłaby około 300.000 ton węgla i około 150.000 ton rudy. **Paląca zatem jest kwestia zakupu holowników za granicą, zwłaszcza, że zdolności produkcyjne w kraju są w tym względzie niedostateczne.**

Należałoby wykorzystać możliwości zakupu gotowych już holowników w innych krajach, jak Włochy, Belgia, czy nawet Stany Zjednoczone.

Deficytowe taryfy

Pozostaje również do rozwiązania kwestia taryf. Przy przewozach na Odrze stosuje się stawki taryf kolejowych. Są one w tej chwili, podobnie jak stawki kolejowe dla towarów, deficytowe. I podobnie jak P.K.P. różnicę do kosztów własnych dopłaca P.Ż.n.O. Skarb Państwa. Koszt dodatkowego przeładunku węgla, czy rudy, w porcie gliwickim i kozielskim oraz większe odległości wodne od odległości kolejowych sprawiają, że koszty przewozu wodą są faktycznie wyższe od kosztów przewozu koleją. Stan ten powinien ulec zmianie. Dużym ułatwieniem byłoby tu zastosowanie frachtu łamanego kolejowo-wodnego przynajmniej dla przewozu węgla i rudy z kopalń do Szczecina i ze Szczecina do hut.

Istniejące w portach gliwickim i kozielskim urządzenia przeładunkowe dla węgla są, jak dotychczas wystarczające. W razie jednak przejęcia przewozów tranzytowych rudy Odrą dla Czechosłowacji, trzeba będzie dodatkowych inwestycyj w porcie kozielskim: zainstalowania co najmniej 3 dźwigów 7 i pół tonowych, dostosowanych do przeładowywania rudy z barek na wagony. Niewystarczająca dotychczas zdolność przeładunkowa przejętych od władz radzieckich nadbrzeży portowych w Szczecinie ulegnie wydatnemu zwiększeniu po sygnalizowanym już przejęciu całego portu centralnego, a zwłaszcza basenu węglowego (Kanał Kaszubski). Dźwigi w tym basenie pozwolą na przeładowywanie około 1.000.000 ton węgla rocznie i kilkaset tysięcy ton rudy. Dalsze inwestycje w zakresie urządzeń przeładunkowych w Szczecinie przewidziane są w ramach planu 3-letniego.

KAZIMIERZ TURAJ

*) Por. „Robotnik" nr 75.

Dr. Bolesław Drobner

Chylimy kornie czoła

Jedenaście lat temu posuwało się sto tysięcy ludzi za ośmioma trumnami krakowskich robotników na cmentarz. Setki sztandarów czerwonych okrytych kirem pochyliły się nad mogiłami tych, którzy padli w obronie swych praw, w walce przeciw pułkownikowskim sanacyjnym rządom. Niezliczone tłumy zaciskały pięści i ślubowały nad trumną tow. Jasi Krasickiej i siedmiu proletariuszy krakowskich, że wytrwają w walce, choćby niejedną ofiarę trzeba było na ołtarzu naszej wielkiej sprawy położyć.

Dziś po latach jedenastu nie ma już Świtalskich, nie ma Rydzów-Śmigłych, nie rządzi nami Beck, ani Mościcki. Bierzemy udział we władzy państwowej, szereg wojewodów, starostów, prezydentów miast itd., to członkowie naszej partii, na każdym odcinku pracy twórczej widać nas i naszą pracę. Nad pałacem Potockich w Łańcucie zawieszona państwowa chorągiew, nad pałacem Potockich w Krakowie widnieje miejski sztandar, nad pałacem Potockich w Międzyrzeczu czerwony sztandar...

Najmłodszy z tych, którzy w „Semperitowym" generalnym strajku zginęli, miał lat 21, najstarszy lat 30. Niemal wszyscy należeli do organizacji młodzieży TUR. Wszyscy oni szli na rozkaz naszej partii, szli obok ówczas jeszcze nielicznych robotników-komunistów, którym przewodził dziś już nie żyjący tow. Marek Samuel. On to przyszedł do OKR PPS na czele delegacji i oświadczył gotowość uzgodnienia dalszej walki. Stworzyliśmy w ogniu walki bez żadnych rezolucji, bez żadnych przemówień i dyskusji, jednolity front. Tak samo, za przykładem krakowskim doszło do stworzenia jednolitego frontu w ogniu walk ulicznych na ulicach Lwowa. Nie było pertraktacji i debat między niedawno zmarłym tow. Szczyrkiem i Markowskim, a lwowskimi komunistami, nie było głosowania. Walka podyktowała krok konieczny, za który przyszło przyjaciołom mym lwowskim i mnie w Krakowie w ramach PPS odpokutować. Pużak i Ciołkosz byli przeciw nam. Nasza linia wygrała.

A kiedy wracaliśmy z cmentarza, zdjęli chorążowie krepę żałobną ze sztandarów i szli na czele dziesiątków tysięcy robotników, śpiewających swą bojową pieśń, że to „nadejdzie dzień zapłaty, gdy sędziami będziem my". Dziś począł się „dzień zapłaty", do pełnego zwycięstwa sporo drogi zostaje. Polska Partia Socjalistyczna liczy dziś pół miliona członków. W takiej sile skróci drogę! Przyspieszy zwycięstwo! Cel jest niezmienny od lat 55: Niepodległość, Suwerenność naszej Ziemi Polskiej, i ustrój socjalistyczny! A po drodze silny charakter, nieugiętość przekonań, socjalistyczny światopogląd, śmiałość w decyzjach, samodzielność w pracy, ambicja walki w pierwszym szeregu — to jest niezbędne w życiu każdego PPS-owca!

Osiem mogił na cmentarzu krakowskim — oto przypomnienie naszych świętych obowiązków. PPS tkwiła w sercach i mózgach ośmiu rewolucyjnych PPS-owców, którzy zbroczyli bruk krakowski swą serdeczną krwią — dziś tkwić musi jeszcze głębiej w sercach i mózgach półmilionowej braci czerwonej.

Dwugłos w sprawie Niemiec

Metody antydemokratyczne w amerykańskiej strefie okupacyjnej — mówi Moskwa

Moskwa, w marcu.

Konferencja moskiewska rozpatruje szczegółowo jedno z najważniejszych zagadnień problemu niemieckiego, jakim jest sprawa demokratyzacji tego kraju. Zdaniem delegata amerykańskiego, min. Marshalla, nie ma we wszystkich strefach okupacyjnych Niemiec jednakowych gwarancji praw obywatelskich, jak również gwarancji praw partii politycznych. W świetle tej krytyki interesujące jest zagadnienie, jakie w istocie są gwarancje swobód politycznych, zwłaszcza w południowych Niemczech, które — jak wiadomo — wchodzą w skład amerykańskiej strefy okupacyjnej.

Zanim poruszymy pewne charakterystyczne fakty z tej dziedziny, przypomnijmy, że na podstawie postanowień Konferencji Poczdamskiej „zezwolenie a nawet zachęta do działalności winna być użyczona wszystkim demokratycznym partiom politycznym przy zagwarantowaniu im swobodnego odbywania zgromadzeń i dyskusji publicznych". Jednakowoż w przeciągu 20 miesięcy od czasu Konferencji Poczdamskiej w działalności amerykańskiej administracji wojskowej ujawniły się tendencje, których w żaden sposób nie można pogodzić z deklaracją poczdamską.

„Za Króla i ojczyznę"

Wiadomo powszechnie np., że w południowych Niemczech, w Bawarii, była w swoim czasie dozwolona działalność reakcyjnej partii „Za króla i ojczyznę", która całkiem otwarcie występowała za restytucją monarchii bawarskiej z kronprincem Ruprechtem na tronie. Zezwolenie na utworzenie tej partii oraz cała jej działalność tak wielce urągały elementarnym zadaniom mocarstw okupacyjnych, że nawet takie dzienniki amerykańskie, jak „New York Herald Tribune", były zmuszone stwierdzić, że ten krok USA jest sprzeczny z postanowieniami Poczdamu. Bawarskich monarchistów w niemałym stopniu podniosły na duchu słowa obecnego dowódcy amerykańskich władz wojskowych w Niemczech, gen. Clay'a, który powiedział, że „amerykańska administracja wojskowa wyłącza automatycznie działalność jedynie tych grup, które dążą do realizacji idei hitlerowskich i militarystycznych".

Tak więc, idąc po myśli przedstawiciela demokracji amerykańskiej, działalność monarchistów w Niemczech, tych fanatycznych obrońców pruskiego militaryzmu, niezależnie od tego, gdzie on się pojawi — czy to w samych Prusach czy też w Bawarii — da się w pełni pogodzić z zadaniami demokratyzacji Niemiec. Co prawda, administracja wojskowa zakazała po kilku miesiącach działalności „partii królewskiej". Działalność tą przyjęła tak olbrzymie rozmiary i wywołała tak ostry protest ze strony antyfaszystowskich ugrupowań niemieckich, że i amerykańscy opiekunowie zwolenników kronprinca Ruprechta zmuszeni byli w końcu zabronić działalności tej partii. Członkowie jej jednak bez specjalnych przeszkód wstąpili do Unii Chrześcijańsko - Społecznej, tworząc jej reakcyjne skrzydło.

Dla uzupełnienia obrazu dodamy, że amerykańska administracja wojskowa zezwoliła lekką ręką nie tylko na działalność partii monarchistycznej. W Westfalii została utworzona „mieszczańsko-chrześcijańska partia", będąca kontynuacją starej, reakcyjnej niemieckiej partii narodowej — Hugenberga, w Gross-Hessen utworzono pod przewodnictwem faszystowskiego bankiera — Henryka Leuchtgensa, tzw. „narodowo - demokratyczną partię", o której „New York Times" donosił w swoim czasie, iż „prowadzi ona otwartą politykę antyradziecką". Po pewnym czasie amerykańska administracja wojskowa musiała chcąc nie chcąc ograniczyć nieco działalność tej reakcyjnej kliki.

Dlaczego?

Zapytujemy, czym mogło być motywowane udzielenie zezwolenia dla tych najbardziej reakcyjnych, profaszystowskich, antyradzieckich grup? Dlaczego mogły one organizować się, rozwijać swoją działalność, korzystać z wolności słowa i prasy, skierowanych przeciwko demokratycznej przebudowie Niemiec, przeciwko wypełnieniu postanowień poczdamskich? Nie chodzi tu tylko o zachęcenie do działalności tych antydemokratycznych partii politycznych. Jak wiadomo, partią specjalnie zachęcaną przez amerykańską administrację wojskową w Bawarii i odgrywającą tam dominującą rolę, jest Unia Chrześcijańsko-Społeczna. Ta partia roi się wprost od hitlerowskich oficerów, współpracowników faszystowskiego kontr-wywiadu oraz od agentów zbrodniarza wojennego — admirała Kanarisa.

Wypadałoby zapytać komuż to koła amerykańskie w Niemczech, trzymając się zasad „demokracji", gwarantują demokratyczne prawa i swobody. Jak widać, niektóre koła USA nie przyswoiły sobie tej elementarnej prawdy, którą sformułował na radzie ministrów spraw zagranicznych min. Mołotow, mówiąc, że „Wolność słowa i wolność prasy w Niemczech, nie powinny doprowadzać do wolności głoszenia idei hitlerowskiej ani też do swobodnej obrony polityki agresji. Naszym zdaniem wolność słowa i prasy — nie oznacza — podkreślił Mołotow, aby zamaskowani hitlerowcy i ich zwolennicy mogli wykorzystywać tę wolność dla umożliwienia powrotu hitleryzmu do Niemiec i dla przygotowania nowej agresji. W tym kierunku nie mogą dla nas istnieć żadne niejasności".

Trudno się oprzeć wrażeniu, że pewne koła amerykańskie wykorzystują swoją strefę okupacyjną, jako swego rodzaju pole doświadczalne dla stosowania metod antydemokratycznych, które zresztą coraz uporczywiej propagują także u siebie w domu. Najlepszym tego dowodem jest chociażby kampania reakcji amerykańskiej, prowadzona przeciwko komunistycznej partii USA.

D. ALEKSANDROW
(tłumaczenie z rosyjskiego)

Żeby ich było więcej...



Wysłany przez Min. Odbudowy buldożer, uprząta w stolicy śnieg szybko i dokładnie. (Film Polski)

Niemieccy kapitaliści na widowni szwedzkiej — alarmuje Sztokholm

Sztokholm, w marcu.

W czasie trwania drugiej wojny światowej niejeden mieszkaniec Europy zadawał sobie pytanie, dlaczego na płonącym starym kontynencie pozostały z rzadka rozsiane wyspy spokoju. Dlaczego hitlerowska Rzesza pogwałciła neutralność Belgii, Holandii, Norwegii — a nie zaatakowała Szwecji, Szwajcarii, dlaczego zgodziła się na to, aby przychylne dla niej i w pewnych momentach gotowe ją zbrojnie poprzeć Turcja i Hiszpania — ostatecznie pozostały na uboczu?

Odpowiedź na te ptania, w świetle ujawnionych po skończeniu wojny faktów, nie jest trudna. Trzecia Rzesza chciała pozostawić sobie furtkę na okres wojenny: dla pośredniego importu brakujących jej surowców i wyrobów — z krajów, przeciwko którym walczyła (kontrakcją była tu tzw. czarna lista firm neutralnych, które trudniły się reeksportem do Niemiec) oraz dla umożliwienia sobie ewent. rozmów z przeciwnikami na temat zawarcia pokoju (czytelnicy, przypominają sobie zapewne, ujawnioną w procesie norymberskim działalność inż. Dahlerusa, obywatela szwedzkiego, z którym wielokrotnie konferował Goering). Trzecia Rzesza, zakładając również teoretycznie ewentualność swej klęski — chciała sobie pozostawić na okres powojenny otwartą furtkę dla ucieczki przyszłych wodzów podziemnego ruchu narodowo-socjalistycznego, jak i kierowników niemieckiego przemysłu oraz kapitałów, któreby stanowiły źródło finansowania walki z aliantami i zawiązek odradzającego się niemieckiego przemysłu, tak w kraju, jak i za granicą.

Wojna skończyła się przegraną Niemiec. Nie pomógł import surowców i fabrykatów poprzez kraje neutralne, ani też nie powstrzymały upadku hitleryzmu — rozmowy pojednawcze, prowadzone na terenie tych krajów i za ich pośrednictwem. Ale jeszcze zanim umilkło ostatnie niemieckie działo, przez neutralne „furtki" zaczęli z walącej się Rzeszy odpływać ludzie reżimu, zaczęły odpływać kapitały. Proces ten z pewnymi zahamowaniami trwa nieprzerwanie po dzień dzisiejszy.

Cicha przystań

Szwecja, licznymi nićmi handlowych znajomości i współpracy powiązana z Niemcami jeszcze z okresu przed 1939 r., sąsiadująca z nimi o „morską" miedzę — jest niewątpliwie krajem, który w dużej mierze stanowi pierwszy etap podróży niemieckich politycznych i przemysłowych „komiwojażerów" w świat. Tutaj zresztą ci wędrowcy, w niektórych kołach wielkiego kapitału, tradycyjnie przychylnie do każdych Niemiec usposobionego — znajdują cichą przystań na stałe, lub przed dalszym skokiem do Południowej Ameryki.

Ostatnio prasa szwedzka, z dezaprobatą, podała kilka interesujących faktów, dotyczących tych wędrówek niemieckich kapitalistów, którzy mają swą wiedzą ekonomiczną zasilić pewne szwedzkie przedsiębiorstwa. Pracują oni za kulisami, jako „ludzie kontaktu" i „ekonomiczni doradcy". „Expressen", liberalna popołudniówka wymienia ich po nazwisku.

Bankier Karl Heinz Engel przywędrował do Szwecji już na jesieni 1944 r. Dyrektor Banku Hellmuth Werner Maurer zjawił się tu w 1945 r. „Narodowy" ekonomista, dyrektor Larsee Bierbach i oficer „Wehrwirtschaftdienstu" Karl Haintz Caesar Eichinger, dostali się do Sztokholmu poprzez Norwegię w tymże roku. Panowie ci z zadziwiającą szybkością znaleźli zatrudnienie, dużo szybciej, aniżeli mógłby sobie to wymarzyć jakikolwiek inny cudzoziemiec.

„Göteborgs Handels och Sjöfarts Tidning", powołując się na „Expressen", pisze: „Eichinger i Bierbach, który po przybyciu zmienił pisownię na Birbach, a wymowę na Birback— rozpoczęli swą działalność w wydziale eksportowym AB Bröderna Berg, która to firma jest oddziałem agentury generalnej fabryki Kruppa w Szwecji — AB Victor Berg. Bierbach ujawnił się następnie w nowym szwedzkim (? — pytajnik nasz) przedsiębiorstwie, firmie maszyn „Standardverktyg", założonej w lipcu 1946 r. Tutaj również znaleźć można szwedzkiego nacjonal-socjalistę Göstę Martima, który w czasie wojny był speakerem rozgłośni królewieckiej. Tu również wylądował Engel. Został on równocześnie doradcą finansowym w innym przedsiębiorstwie, założonym w roku ubiegłym — AB „Defenso", posiadającym swą siedzibę w kantorze „Standardverktyg". „Defenso" stanowi własność ex-hrabiego rosyjskiego, Aleksandra Rehbindera, który jest przedstawicielem fabryki narzędzi standartowych. Jak mówią, Rehbinder ma międzynarodowe interesy oraz bliskie kontakty z czasu wojny z narodowymi socjalistami".

Inni emigranci

Podobnie splata się los i innych emigrantów z pewnymi szwedzko-międzynarodowymi kołami. Maurer rozpoczął swoją działalność po przybyciu w nowoutworzonym w 1946 r. przedsiębiorstwie „Nordic Tradekompany". Jest on łącznikiem przedsiębiorstwa z międzynarodowym światem „narodowym". Takim zapewne łącznikiem jest również Bierbach, który po nawiązaniu odpowiednich znajomości w Szwecji pod koniec roku ubiegłego wyjechał do Wenezueli, w celu kontynuowania swych kontaktów z AB „Standardverktyg". Tamże przebywa hrabia Rehbinder, zatrudniony w tymże „Standardverktyg". Do Południowej Ameryki wybiera się również, jak twierdzą w „Nordic Tradecompany" — Maurer.

Szwedzi są narodem spokojnym, ich reakcje mają przebieg łagodniejszy znacznie, aniżeli to miałoby miejsce u nas. Ale mimo to rewelacje „Expressen", podane właśnie w czasie, gdy szpalty pism są pełne dyskusji na temat stosunku Szwecji do Niemiec w okresie wojny — wzbudzają żywy stosunkowo oddźwięk. Tym żywszy, że równocześnie doszło do Sztokholmu oficjalne w międzynarodowym świecie ustalenie, że po ostatniej klęsce konspiracji hitlerowskiej w Rzeszy, jej przywódcy uciekają między innymi poprzez Szwecję.

„Unikając wyraźnego twierdzenia, że chodzi tu o niemiecki kapitał, należy przyjąć, że opisane stosunki są godne obserwacji" — pisze „Expressen". Może właśnie w obawie takiej „obserwacji" — która mogłaby stać się niebezpieczna, rozpoczęła się seria wyjaśnień płynących z kół, które tej obserwacji ulec powinny. Gösta Högeman, dysponent firmy „Standardverktyg" twierdzi „z całą stanowczością, że przedsiębiorstwo to jest całkiem szwedzkie. „Mieliśmy i mamy Niemców w biurze — jest to jednak przypadek (? — pytajnik nasz). Szwedzkie siły kwalifikowane są zajęte i przeto zmuszeni byliśmy zatrudnić przybyłych". Podobnie wypowiada się dyrektor Nordic Tradecompany. Najciekawsze jednak są wyjaśnienia Ake Berga (AB Bröderna Berg). Twierdzi on, że firma jest całkowicie szwedzka, mimo, że przez 73 lata reprezentowała Kruppa, mimo, że w czasie wojny była na czarnej liście alianckiej, mimo, że po wszystkich wyjaśnieniach dotyczących polityki personalnej przedsiębiorstwa — dyrektor Berg informuje, że chce wysłać Eichingera do Ameryki Południowej, aby tam założyć filię macierzystej firmy.

Kij wbity w mrowisko przez antyhitlerowską prasę szwedzką nie wywołał na razie konkretnej reakcji. Zapadła tylko, niewykonana na razie decyzja o wydaleniu „uciążliwego cudzoziemca" — Eichingera. Czas pokaże, czy socjal - demokratyczny rząd szwedzki potrafi zmusić niektórych kapitalistów, z którymi i tak toczy ciężką walkę na różnych polach — aby porzucili drogę współpracy ze swymi nacjonal - socjalistycznymi przyjaciółmi.

ZBIGNIEW ARTLIŃSKI

Z pomocą dla wsi



Ruchome ambulatorium Polskiego Czerwonego Krzyża w okręgu wielkopolskim dociera do wiosek pozbawionych stałej pomocy lekarskiej i udziela bezpłatnych porad.

Listy z Łodzi

Wiosna u drzwi

Podmuch wiosny przyniósł nowe, co prawda przejściowe, kłopoty. Jeszcze śnieg bieleje na podwórkach ciasnych łódzkich domów, a już wiosenne roztopy rozbłyskane w słońcu, zalewają ulice, wdzierają się do niżej położonych suteren i składów, zatapiają szyny tramwajowe, dezorganizując komunikację. Ulice toną w błocie. W śródmieściu jest lepiej, ale na krańcach ludziom trudno dostać się do swych mieszkań. Roztopy grożą powodzią. W niektórych częściach miasta trzeba było użyć straży pożarnej. M. in. zagrożone były składy PPS, przy ul. Pabianickiej, Miejska Galeria Sztuki w parku Sienkiewicza i teren fabryczny Stolarowa.

Łódź, która nigdy nie miała dobrych warunków sanitarnych, stanęła obecnie w obliczu groźby epidemii. Złe i niehigienicznie zabudowane Bałuty, położone najniżej, przedstawiają dogodny wypad dla powodzi i chorób. Przepełnione doły kloaczne wylewają swoją zawartość na ulicę. By przeciwdziałać następstwom w postaci ewentualnej epidemii, zarządzono akcję oczyszczania Bałut. Starostwo północne zarządziło powszechną mobilizację wozów do wywożenia lodu i śniegu. Najbliższej niedzieli ma odbyć się oczyszczenie Łodzi z nawału śniegów. Wezwano ludność miasta do pomocy, apel skierowano do robotników, aby nie dopuścić do rozszerzenia powodzi, która w pierwszym rzędzie zniszczy robotnicze przedmieścia.

Wszędzie powstały Komitety Przeciwpowodziowe. Na rzekach województwa łódzkiego pękły już lody. Oddziały saperów przystąpiły do zabezpieczenia mostów. Przed naporem kry lodowej trzeba było ochronić mosty na Warcie i Pilicy. Z inicjatywy Samopomocy Chłopskiej po wsiach kopie się rowy dla odpływu wody. Zima tego roku była wyjątkowo długa i śnieżna, nagromadziły się góry śniegu, które teraz stapiane przez słońce, zalewają drogi, atakują wsie i miasteczka. A również i w wielkim mieście dają się we znaki.

Gdy tymczasem na ulicach panuje błoto, wiosna dzwoni ptakami w powietrzu, błyszczy w kałużach i kołysze kikutami gałęzi. Ociepliło się znacznie. Ludzie cieszą się, że wreszcie po długotrwałych mrozach wiosna stoi u drzwi. Wiosnę widać też w fizjonomii miasta. Wystawy sklepowe nabierają wiosennego wyglądu. Znikają ciężkie barchany i flanele, pojawiają się lekkie tkaniny. Nęcą oko pięknością kolorów i odstraszają kieszeń wysoką ceną. Towary są drogie i łodzianie mają z tego tytułu dość zmartwień.

Tylko dzieci gawoorzą beztrosko przed witryną. Zbliżają się święta i właśnie pojawiły się cukiernicze cuda: tradycyjne baranki wielkanocne z cukru. Dzieci wypatrują oczy i podziwiają te słodkie zwiastuny wiosny.

Matki także mają powód do radości. Odbywa się u nas rewindykacja dzieci, wywiezionych w czasie wojny w głąb Rzeszy w celach zniemczenia. Wracają dzieci polskie, do ognisk rodzinnych, do ojczyzny. Żmudna praca prowadzona przez Wydział Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego w Łodzi nie ma precedensu w całym kraju. W docenieniu tego faktu kierownik Referatu Rewindykacji Dzieci w naszym mieście został mianowany członkiem Misji Polskiej do spraw rewindykacyjnych. Poszukiwania przeprowadza się na terenie Rzeszy. Mimo wielkich trudności, dzieci odnajduje się. W styczniu tego roku odszukano w Niemczech 62 dzieci łódzkich, przeważnie z rodzin robotniczych. Toż dopiero była uciecha w domu!

Dzieci idą do szkoły. Łódzki okręg szkolny przoduje pod względem oświaty. Łódź już po raz drugi zrealizowała postulat powszechnego nauczania w 100 proc. Mimo wielkie trudności finansowe i braki lokalowe W pierwszym okresie pracy organizacyjnej po wyzwoleniu uruchomiono w okręgu łódzkim 1600 szkół powszechnych. Z tej liczby tylko 55 proc. mieściło się w budynkach własnych. Reszta dziatwy uczyła się w lokalach wynajętych, do celów szkolnych najczęściej nieprzystosowanych. Dlatego podjęta została akcja budowy nowych gmachów szkolnych i odbudowy szkół zniszczonych. W tej chwili w robocie mamy 115 budynków (na terenie całego okręgu szkolnego). Kuratorium przyznało na te cele 6.850 tysięcy zł. subwencji. Powoli lecz konsekwentnie krok za krokiem odbudowujemy nasze zniszczenia wojenne. Jeszcze trochę wysiłku, a wszystkie dzieci robotnicze znajdą się w jasnych izbach szkolnych.

Potrzeby w tym zakresie stale rosną. Łódź gwałtownie się rozrasta, ludności przybywa. Stan mieszkańców na dzień 1 marca rb. obejmował ogółem 553.048 ludzi.

Kulturę trzeba nieść także do mieszkań dorosłych, na dzielnice robotnicze i partyjne. Właśnie, dzielnica Śródmieście Prawa PPS zorganizowała pierwsza dla swoich członków cykl popularnych koncertów i program „wieczorów filmowych", na które składają się pokazy artystycznych i naukowych filmów oraz prelekcje znanego na naszym terenie filmowca tow. Ł. Bukowieckiego.

Wzmaga się aktywność partyjna. Podnosi się poziom socjalistycznej świadomości. W marcu rb. w kołach fabrycznych i zakładach pracy Dzielnicy Śródmieście Prawa PPS odbyło się ponad 50 zgromadzeń, na których towarzysze prelegenci zaznajamiali ze znaczeniem ideologii socjalistycznej. Warto zwrócić uwagę, że jest to pierwsze tego rodzaju umasowienie akcji odczytowej na jednej z dzielnic partyjnych.

GRZEGORZ TIMOFIEJEW

LITERATURA i SZTUKA

Stanisław Piętak

NOC ADIUNKTA

— Bo ta nasza umęczona Ojczyzna wymaga takiej zdecydowanej postawy wobec wroga, a nie innej — mówił pięknym i zakochanym w sobie głosem adiunkt Kibicki, blagier, wyga, gracz, jakich mało było w powiecie. Grali w różowo oświetlonym pokoju w preferansa. Obok siedziała żona adiunkta, burooka, ładna kobietka, z załzawionymi, sennymi oczyma, z żółtym szalem na obnażonych ramionach, a dalej wysuwał szyję z przyciasnego kołnierza sekretarz Janczak, wybuchający grubym śmiechem zazwyczaj, czy trzeba było, czy nie trzeba i przez to wypełniający doskonale wszystkie przerwy konwersacji.

— Mogę panu powiedzieć — przewlekał zdania Kibicki — ja nie jestem gołosłowny. Nie dość na tym, że dajemy pieniądze na różne cele doraźne, że tak powiem — państwo rozumiecie? — moja żona jeszcze na ołtarzu dobra publicznego ofiarowało niejedno. Oto ostatnio zrobiła ślub, że w ciągu trzech najbliższych miesięcy nie włoży jasnej sukni na siebie, nie weźmie kieliszka alkoholu do ust — poza tym nie urządzi imienin.

— Ach, to chyba z powodu tygodnia oszczędności, ha, ha, ha — zaśmiał się Janczak.

— Nie w tym rzecz — wycedził Kibicki i podnosząc się, wydął z grymasem usta.

— Każdy z nas inteligentów zna obowiązki społeczne. Nie to, co pan, w panu tylko śmiech szaleje!

Siedzący najbliżej pewien młody architekt, blady, zachmurzony człowiek, nie odpowiedział nic, za to w samym kącie pokoju siedząca, jasna blondynka, wdowa po oficerze, Rafałowa, rzuciła z pochlebstwem, mrużąc charakterystycznie oczy, jakby stała przed lustrem:

— Och, któż nie zna cnót pani Jadwigi? Jej uczynków miłosierdzia, szlachetnych praktyk religijnych, skromności nie znajdującej słów określenia!

— Ja tam przekładam nad wszystkie cnoty jedną cnotę, tak zwaną cnotkę — zaśmiał się znowu grubo Janczak.

Kobiety rade nie rade musiały się uśmiechnąć. Wstawano tymczasem, bo zbliżała się godzina policyjna i poczęto się żegnać.

×

Za oknem trwała zimna, jesienna słota. Kibicki, gdy wrócił ze schodów z mokrymi, nastroszonymi włosami, zły, że to przegrał kilkadziesiąt złotych, zastał żonę już na klęczkach przed łóżkiem.

„Do licha, dlaczego ona wciąż się modli?" — pomyślał mimo woli ,ale tłumiąc od razu buntownicze myśli, zdejmował ubranie i wkładał piżamę.

— Ależ ten Janczak, co to za nieinteligentny pień! — rzekł. — Od razu poznać, że to mimo wykształcenia chłop od gnoju. Z daleka go poznać.

— Pst! — podniosła palec żona — Ja mówię paciorek, Henrysiu.

„Paciorek". Czemuż ona tak wciąż fałszuje? Żyjemy już, Bogu dzięki, sześć miesięcy ze sobą, znamy się dobrze — szepnął, wszakże znów gromił się za szatańskie podszepty i podszedł do żony, pogładził jej włosy, uszczypnął lekko w brodę, klepnął po plecach.

— Daj pokój — paciorek — zasepleniła żona.

— No, ile wzięłaś za ten cukier w mieście? — mówił. — Spodziewam się, że zrobiłaś dobry interes? Będę miał jeszcze trzy metry tego cukru. Sprzedamy go. Nikt się nie połapie — w ostateczności karbowego możemy dopuścić do spółki — da mu się pół metra.

Ona nieprzenikniona przecież, modliła się wciąż, wzięła już książkę do nabożeństwa i czytała z niej uważnie i głośno.

„Właściwie to jest obłuda. Dlaczego ona to robi przede mną?" — pomyślał nagle, siadając na łóżku, i, uświadamiając sobie równocześnie, że myśl jest dziełem rozdrażnienia, przegranej kilkudziesięciu złotych, kaszlnął i przesłonił twarz prędko.

— Jadwigo, upadasz ze zmęczenia! — zawołał. Podszedł i ujął na ręce drobne ciało żony, kołysząc je w powietrzu — całował przy tym zapamiętale jej ręce, które mu się wydzierały i biły go.

— Henrysiu, nie można. A antyfony jeszcze mam odmówić! — krzyknęła i ponieważ nie mogła się wydrzeć, ugryzła go w rękę.

Dał za wygraną i położył się sam spać. Usnął już, gdy nagle zbudził go głośny śmiech żony. Przecierając oczy i patrząc znad żółtej kołdry, zobaczył, że żona siedzi prawie nago i obgryza udo indycze, którego nie dojedli na obiad — drażni się przy tym z kotem. Kot chodził, ocierał się o jej nogi, burą, lśniącą sierścią — łapał równocześnie kąski mięsa, które mu rzucała.

„Do diabła, jeszcze teraz je!" — żachnął się. Zamknął oczy i leżał bez ruchu. Przez szparki rzęs dostrzegł wszakże, że żona nalała sobie z karafki kielich wiśniówki i wypiła go jednym haustem.

„O, niedobrze — a ślub wstrzemięźliwości? — przeszło mu przez głowę. — Do licha, ona udaje i przede mną..."

Jednym niespokojnym rzutem myśli ogarnął naraz życie swoje i żony — poznanie, ślub, pierwsze noce i nagle ścierpł nieprzyjemnie.

„Ja byłem inny. Sukinsyn, ale sukinsyn wyraźny. Ona zaś udaje, kieruje mnie na bigota, na jakiegoś poczciwinę. Na psa urok, jestem wystawiony pod wiatr".

Nie spał, w przywidzeniach przewracał się na łóżku. Zdawało mu się, że staje przed sądem jakiejś organizacji — to znowu, że Jadwigę z rozpuszczonym włosem ci sami chłopcy z organizacji, co to onegdaj wzięli trzy świnie we dworze, pędzą przez puste pole i batem zmuszają do coraz szybszego biegu.

— A przecież ja paciorek, paciorek odmawiałam — szlocha Jadwiga.

Przyglądnął się po pewnej chwili żonie, a tu nagle zobaczył, że ona zmienia się w świnię olbrzymią i chrząkającą. Świnia niuchem szukała czegoś po podłodze i z kolei wzięła porzuconą, różową koszulę Jadwigi i narzuciła na siebie.

— Cukru! cukru! — chrząknęła grubo.

W tej chwili znowu wyszedł spod szafy rudy szczur, mający najwyraźniej jego twarz i krzyknął:

— Kibicki! Kibicki!

Adiunkt spotniały, jak mysz, jęknął i wyskoczył z łóżka przerażony, wstrząśnięty.

W pokoju było prawie ciemno, mimo to przecież słychać było wciąż mruczenie kota, śmiech Jadwigi i jej przymilanie się przed lustrem.

— Henrysiu — ocknęła się naraz — nie odmówiłeś pacierza Obiecałeś, a wciąż idziesz spać, jak poganin. Nie, tak nie można. Musimy się przecież modlić i o więcej cukru i o więcej wódki. Prawda?

Stali naprzeciw siebie — on widział różowe światło, ciało żony, kota łaszącego się u jej stóp, wreszcie swoje oczy zmienione do niepoznania, słaniające się we łzach w zwierciadle naprzeciw.

— O ty, obłudnico przeklęta! — zawył i nagle uderzył ją z całej siły w twarz.

Nie zważał na jej płacz, szloch, krzyk, bił ją długo, potem zaś odskoczył i wybiegł na dwór, na schody.

Noc wisiała ciemna, deszcz szumiał w wysokich, liściastych kasztanach i nie widać było zupełnie światła. Na oślep, jęcząc, wbiegł do ubikacji i tam zaświeciwszy latarkę elektryczną, błyskawicznie powiesił się w drzwiach na pasku od spodni...

×

— Coś taki smutny, Adziczku? — pytała go rano żona. — Czyżby nie udało ci się z tym cukrem? Robotnicy przyszli po niego? Ktoś zdradził?

— Nie, wszystko w porządku — krzywił się i przypominając sobie szczura, świnię, siebie, jako wisielca w ubikacji, podszedł do umywalni i płukał z uczuciem wstrętu usta, badał do najdrobniejszych szczegółów język, zęby, gardło.

Plątały mu się różne rzeczy niecodzienne po głowie, ale około południa wszakże był już dawnym Kubickim. Skrzyczał fornali, nawymyślał im od łajdaków, leni i złodziei i zapisał ich na karę, konia, który za często parskał koło niego, huknął nahajką, wreszcie bryczką pojechał do miasta i wziął z przydziału dla robotników trzy metry cukru do sprzedania.

„Komu sprzedam? Chyba Trzaskowskiemu — on da dwa złote więcej na kilogramie" — myślał i sumował z wielką szybkością w pamięci cyfry.

Jeszcze raz na sekundę błysnęły mu szczur i świnia w głowie, lecz już wtedy zaśmiał się i wysunął język z pogardą. „No, to wspaniała sprawa — muszę to opowiedzieć. Tylko na moje miejsce wstawię Janczaka i jego żonę" — mówił do siebie.

Nowe wydawnictwa literatury pięknej

W dniu 28 marca r.b. odbędzie się w Ministerstwie Kultury i Sztuki konferencja poświęcona uregulowaniu całokształtu zagadnień wydawniczych na odcinku literatury pięknej. M. in. zostanie omówiona sprawa przydziału papieru na nowe wydawnictwa.

W konferencji, którą organizuje departament literatury, wezmą udział poza przedstawicielami Ministerstwa Kultury i Sztuki, przedstawiciele Ministerstwa Oświaty, Związku Wydawców, Zw. Zaw. Literatów, CUP i Gł. Urzędu Kontroli Prasy i Widowisk.

„Stalowe Serca"

„Film Polski" przystępuje do realizacji nowego długometrażowego filmu p. t. „Stalowe Serca". Scenariusz opracował Stanisław Urbanowicz, kierownictwo literackie objął znany powieściopisarz, Gustaw Morcinek.

Akcja filmu rozgrywa się w robotniczych ośrodkach konspiracyjnych podczas okupacji. Obecnie dokonuje się próbnych zdjęć w atelier łódzkim. Zdjęcia plenerowe nakręcane będą na Śląsku.

Jan Sztaudynger

10 dni po narodzeniu syna

Kiedy, roso, te maleńki nóżki
Twoje srebro mrożone przeliczą,
Kiedyż, miodzie, te maleńkie usta
Z twoją słodką zetkną się słodyczą. —

Jakież lalki zobaczą te oczka,
Czy pacynki, czy kukły, czy łątki,
Niechże prędzej ruszają wrzecionem
Opieszałe, nierychliwe prządki!

Ach, już chciałbym iść z synem na grzyby,
Kapeluszom dobierać imiona!
Dość już życia ni kwiatu, ni ryby,
Dość gnuśności w matczynych ramionach!

Kronika kulturalna

„Nowiny Literackie"

Ukazał się pierwszy numer nowego tygodnika literackiego „Nowiny Literackie", którego redaktorem naczelnym jest znakomity powieściopisarz, dramaturg i poeta Jarosław Iwaszkiewicz.

Już sam dobór nazwisk wskazuje na to, że nowe pismo nie będzie jeszcze jedną kapliczką literacką, ale, że udostępnia swoje łamy wszystkim ludziom pióra, którzy mają coś do powiedzenia.

Numer otwierają rozważania Zofii Nałkowskiej pt. „Zwierzenia" Pisarka zwierza się z pewnych przeżyć i obserwacji, dotyczących procesu powstawania nowych form pracy artystycznej pod wpływem zmienionej rzeczywistości.

Charakter teoretyczno - ideologiczny ma artykuł Stanisława Ossowskiego pt. „Styl demokratycznej kultury". Jest to fragment pracy pt. „Ku nowym formom życia społecznego", napisanej w roku 1942 i wydanej na początku 1943 r., jako druk konspiracyjny.

O dwóch ośrodkach kultury polskiej piszą Stanisław Ryszard Dobrowolski i Maria Dąbrowska: Dobrowolski o Warszawie, Dąbrowska o Wrocławiu. Dobrowolski przypomina rolę kulturalną Warszawy w przeszłości i wyraża pogląd, że „dumna stolica nowej Polski musi być znów jej stolicą kulturalną". Dąbrowska w formie wspominkowej przedstawia liczne nici, które zawsze łączyły Wrocław z Polską, w końcu omawia obszernie pierwszy numer wychodzącego we Wrocławiu kwartalnika „Zeszyty Wrocławskie", podkreślając ich dużą wagę kulturalną.

Stanisław Helsztyński w szkicu historycznym „Od Warki do Savannah" kreśli bohaterskie dzieje Kazimierza Pułaskiego, bojownika o wolność Polski i Stanów Zjednoczonych.

Interesującą pozycją jest fragment pamiętnika Stanisława Stempowskiego „Więzienie". Autor opisuje swoje aresztowanie w Dorpacie w 1892 r. i przewiezienie „etapem" do Kijowa.

Dział teatralny zawiera fragment artykułu Jeana Cocteau pt. „Ceremoniał teatru", omówienie ostatniego dramatu Cocteau „Dwugłowy orzeł" i recenzje z teatrów warszawskich pióra Józefa Słotwińskiego. W dziale plastyki mamy rozmowę z prezesem Zarządu Głównego Polskich Artystów Plastyków prof. Franciszkiem Strynkiewiczem o troskach i perspektywach polskich plastyków, obszerne omówienie wystawy grupy „Warszawa" i szereg notatek.

Pięknie wypadła kolumna muzyki poświęcona Filharmonii Warszawskiej. O dziejach Filharmonii i konieczności stworzenia w Warszawie Filharmonii Narodowej, pisze Piotr Perkowski. Jarosław Iwaszkiewicz zamieścił wspomnienia, które kończy apelem: „Odbudujemy Filharmonię Warszawską"!

Kolumnę zdobi piękny wiersz Włodzimierza Słobodnika pt. „Ruiny Filharmonii Warszawskiej".

Jerzy Zaruba przypomina anegdoty o słynnym filozofie i gawędziarzu warszawskim Franciszku Fiszerze, ilustrując je własnymi karykaturami.

Poezję reprezentują — poza Słobodnikiem — Paweł Hertz („Z warsztatu nowoczesnego poety") i Lesław Bartelski („Łuk").

Numer zamyka kronika tygodniowa Juliana Hochfelda, który zapowiada, że będzie w „Nowinach Literackich" kronikarzem zagadnień społeczno-obyczajowych.

Poza tym pismo zawiera szereg rubryk stałych, jak „Przegląd czasopism", „Z filmu", „Nowiny sprzed 50 i sprzed 25 lat" i inne.

Jak już z tego pobieżnego przeglądu widać, pierwszy numer „Nowin Literackich" zawiera materiał bogaty i urozmaicony, który może zainteresować najszersze kręgi czytelnicze.

Paul Claudel w Akademii francuskiej

Dnia 13 marca br. odbyła się w Akademii Francuskiej uroczystość powitania nowego akademika—znakomitego poety Paul Claudela, wybranego w poczet członków Akademii na miejsce opróżnione po śmierci Gilleta Przemówienie powitalne na cześć Claudela wygłosił Francois Mauriac.

Życie GOSPODARCZE

(GR.) Niejednokrotnie już wspomniano o konieczności zbiórki odpadków, które można będzie wykorzystać dla celów przemysłowych. Jak dotychczas, nic się w tym kierunku prawie nie robi. Zbiórka złomu postępuje zbyt wolno.

Jeżeli chodzi o inne odpadki, jak szmaty, puszki od konserw, różne przedmioty metalowe i skórzane, stary papier i inne, zbiórka ich nie jest przeprowadzana. Sprawa ta jest pilna. Przedmioty te niszczeją, po dłuższym czasie leżenia na śmietnikach, czy placach staną się nieużyteczne.

Tymczasem w związku z akcją oszczędnościową, zbiórka tych wszystkich przedmiotów stała się koniecznością.

Najwłaściwszym wyjściem byłoby tu uruchomienie czynnika społecznego i wciągnięcie go do odpowiedniej akcji. Mogłaby ona wtedy objąć szeroki zakres terenowy, dostarczając przemysłowi wielkie ilości środków do przetwarzania.

STAN ZATRUDNIENIA W PRZEMYŚLE HUTNICZYM

Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego zatrudnia w hutnictwie żelaznym ogółem 82.481 pracowników, w tym 13.683 na Ziemiach Odzyskanych w 23 czynnych zakładach.

W zakładach tych czynnych było w okresie sprawozdawczym 13 wielkich pieców (2 na Ziemiach Odzyskanych), 41 pieców martenowskich (4 na Z. O.) oraz 16 pieców elektrycznych (5 na Z. O.).

W tym samym czasie w hutnictwie cynkowym liczba zatrudnionych pracowników ogółem wyniosła 13.084, z czego 1.646 na Ziemiach Odzyskanych. Równocześnie czynnych było 27 zakładów, z ilością 29 pieców destylacyjnych oraz 2 pieców elektrycznych.

Kopalnictwo rud żelaznych obejmowało 18 czynnych zakładów (1 na Z. O.), zatrudniając ogółem 6.656 pracowników, w czym 474 na Z. O. W grupie topników na czynnych 5 zakładów (1 na Z. O.), w których pracowało ogółem 1.306 pracowników, w tym 631 na Ziemiach Odzyskanych.

W grupie materiałów ogniotrwałych było czynnych 18 zakładów, w tym 10 na Z. O. z liczbą zatrudnionych ogółem 6.566 pracowników, w tym 3 tys. na Ziemiach Odzyskanych.

IMPORT SPÓŁDZIELCZOŚCI ZA PIERWSZE PÓŁROCZE 1947 R.

W pierwszym półroczu 1947 r. „Społem" przewiduje dokonanie tranzakcji importowych na sumę 27 milion. dolarów.

M. in. planuje się sprowadzenie około 35 tys. ton nawozów sztucznych z Anglii, Stanów Zjednoczonych i Norwegii za ponad 3 milion. dolarów; śledzi z Danii, Szwecji i Norwegii za ponad 4,5 milion. dolarów; maszyn żniwnych z Francji i Szwecji za ponad 300 tys. dolarów.

OGRANICZENIA PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ W ANGLII

Kryzys opałowy w Wielkiej Brytanii doprowadził do zredukowania produkcji samochodowej o 60%, produkcji stali o 11%.

Z wiarygodnych kół informują, że rząd zamierza ogłosić w przyszłym tygodniu nowy plan oszczędności w użyciu gazu i elektryczności dla celów gospodarki domowej.

Doktorzy przebudowy społecznej

będą się kształcić w Wyższej Szkole w Krakowie

„Byt określa świadomość" uczy nas Karol Marks.

Te słowa przypominają się na każdym kroku, gdy myślimy o zagadnieniu nauki i oświaty, w dzisiejszej rzeczywistości społeczno - gospodarczej w Polsce. Jak wbudować w ustrój gospodarki planowej i dokonanej reformy rolnej nowy typ uczonego, wychowawcy i co rzecz najważniejsza nowy typ ucznia.

Przeszkód jest przecież aż nazbyt wiele. Tradycjonalna organizacja szkolnictwa, związanie ideologiczne nauczycieli ze światopoglądem dnia wczorajszego i złe nawyki młodzieży z okresu międzywojennego, oto trudności najważniejsze. Zmiana teg stanu rzeczy nie może być wynikiem jakichkolwiek sankcyj natury karnej lub choćby represyjnej. Tą drogą nie narzucimy nowych poglądów „reakcji" profesorskiej, nie zmienimy światopoglądu negacji wobec rzeczywistości naszej młodzieży, zdemoralizowanej sześcioletnią okupacją. Burząc nawet instytucje zmurszałe, nie stworzymy nowych i nie wprowadzimy do podwoi nauki tej młodzieży, która dotychczas z niej nie korzystała.

EKSPERYMENT TUR-u

Inne wybraliśmy środki, by byt zmieniony zmieniał także świadomość. Tworzymy obok szkół istniejących, kształcących fachowców, nowe szkoły w myśl naszego światopoglądu, które byłoby instrumentem intelektualnym i kontynuującym owego nowego bytu. Takim eksperymentem zakrojonym na dużą skalę, temu celowi służącym jest zorganizowana przez nasz TUR, przed rokiem „Wyższa Szkoła Nauk Społecznych" w Krakowie. Jej celem i zadaniem jest kształcenie młodzieży i prowadzenie badań naukowych w dziedzinie nauk społecznych i kształcenie słuchaczy na pracowników społecznych i kulturalno - oświatowych w myśl ideologii TUR-u to jest światopoglądu socjalistycznego.

SYNOWIE LUDU PRZODUJĄ

W tych krótkich zdaniach, zaczerpniętych ze statutu szkoły streszcza się cel tej uczelni. Jej zadaniem nie jest, jak widać, zwiększenie liczby już istniejących szkół wyższych czy akademickich, lecz zorganizowanie nowej szkoły odpowiadającej i związanej z wymogami chwili. Mamy aktualnie z górą dwa miliony zorganizowanych w związkach zawodowych, a więc bez mała dziesięć razy więcej aniżeli przed wojną. Zwiększona liczba członków, inna treść ruchu zawodowego rodzi i narzuca nowe zagadnienia. Tworzymy instytucje przed wojną nie omal nieznane — świetlice ogólne i fabryczne, domy kultury i t. d. Wzmaga się czytelnictwo prasy. We wszystkich tych dziedzinach naszego życia społecznego brak nam sił fachowych. Oto teren działalności i pracy tej nowej szkoły krakowskiej.

Ideologię jej i cele wychowawcze określił lapidarnie dyrektor tej szkoły prof. U. J. w Krakowie tow. Kazimierz Dobrowolski jako „narzędzie przebudowy". Kształci nam ta szkoła w tej chwili z górą 1.000 młodzieży płci obojga na trzech wydziałach (społeczno - samorządowym, dziennikarskim i bibliotekarskim) na przyszłych działaczy w naszych instytucjach społecznych i organizacjach robotniczych, by ich przygotować intelektualnie do tej pracy.

Większość z nich, objaw niezwykle pocieszający, to synowie chłopów i robotników. Dyrekcja ułatwia im wszystkim dostęp do szkoły, nie pobierając żadnych opłat, organizując trzyletnią (na razie) naukę na tych trzech wydziałach w godzinach popołudniowych. W zasadzie przyjmuje się słuchaczy, mających ukończone liceum. Uczniowie, nie mający tych kwalifikacyj mogą się także kształcić jako słuchacze nadzwyczajni, którzy po zdaniu matury uzyskają prawa słuchaczy zwyczajnych.

PODSTAWY NAUKOWE

Wyższa Szkoła Nauk Społecznych nie chce ograniczać swej pracy do zadań wychowawczych. Pragnie być także instytucją naukowo - badawczą. Wzrost naszego ruchu robotniczego wymaga ugruntowania naukowego. Mamy wprawdzie kilka opracowań monograficznych o historii ruchu zawodowego, brak nam jednak w góle jakiejkolwiek pracy naukowej o zasadach tego ruchu, o metodach, o celach i środkach jego pracy. Taki stan rzeczy to jest brak jakichkolwiek opracowań teoretycznych stwierdzić musimy także i w wielu innych dziedzinach naszego ruchu. Tylko w atmosferze takiej szkoły mogą powstawać takie prace, można będzie stworzyć teoretyczne podstawy ruchu robotniczego.

Zdaję sobie dokładnie sprawę z ogromu wysiłku, jakiego wymaga zorganizowanie takiej instytucji naukowej i wychowawczej. Energia i ambicja naukowa dyrektora Szkoły (prof. Dobrowolski) i jego zastępcy (prof. Witold Krzyżanowski) i grona nauczycielskiego oraz zapał młodzieży dają pełną rękojmię, iż mimo trudności ten na wielką skalę zakrojony eksperyment uda się, przynosząc ogromne korzyści naszemu ruchowi robotniczemu.

Alfred Krygier

Wymiana studentów Polska—Szwecja

Na najbliższe ferie letnie projektowana jest wymiana studentów medycyny pomiędzy zakładami naukowymi Polski i Szwecji. Studenci szwedzcy, którzy przyjadą do nas, przydzieleni zostaną do wszystkich większych szpitali w całym kraju, gdzie odbywać będą praktykę. Około stu studentów-Polaków odbędzie podobną praktykę w Szwecji.

SPORT

Grochów - Groble 11:5

Słaba forma Sobkowiaka

Drużyna pięściarska KS Grochów, po meczu ubiegłej niedzieli w Krakowie z Wisłą, pozostała jeszcze dwa dni w Podwawelskim Grodzie, gdzie w środę rozegrała spotkanie towarzyskie z drużyną Groble. Mecz ten zakończył się, podobnie jak mecz niedzielny, wynikiem 11:5 na korzyść Grochowa.

Wyniki walk były następujące: w wadze papierowej Witkowski (Gr) zremisował z Janockim (G), w muszej Patora (Gr) wypunktował Matwiejewskiego, w koguciej Szadkowski (Gr) uzyskał z Nowickim wynik nierozstrzygnięty, w piórkowej Sobkowiak (Gr) wygrał na punkty z Kotlarzem, przy czym widownia była zdania, że walki tej Sobkowiak jednak nie wygrał. W półśredniej Tomczyński (Gr) wygrał zdecydowanie z Paluchem, w średniej Kolczyński wygrał z Bereznickim, który wytrzymał wszystkie trzy rundy, a w wadze półciężkiej Włodarski (Gr) poddał się po pierwszej rundzie Pieniążkowi. (Ltn)

DOM SPORTOWY WYBRZEŻA

W maju br. nastąpi zakończenie i uroczyste otwarcie kombinatu domów sportowych YMCA we Wrzeszczu. Dom Sportowy będzie zawierał sale gimnastyczne, pływalnie, bibliotekę, stołówkę, gabinet lekarski, obok zaś będą korty tenisowe i hotel dla sportowców.

REFERENDUM PZPN

W związku z wnioskiem śląskiego OZPN domagającego się dopuszczenia do rozgrywek eliminacyjnych do klasy państwowej trzeciej drużyny śląskiej, Zarząd PZPN rozpisał referendum w tej sprawie do pozostałych okręgów piłkarskich, które zostały zobowiązane do udzielenia odpowiedzi w terminie dwutygodniowym.

KRZEPTOWSKI ZWYCIĘŻA W ZAKOPANEM

Zawody narciarskie o memoriał ś. p. por. Woycickiego w ogólnej klasyfikacji biegów i skoków wygrał Daniel Krzeptowski, uzyskując notę 560 punktów. Mistrz Polski, Dziedzic, zajął drugie miejsce, Jan Kula trzecie, czwarte Kwapień.

Koszalin chce być miastem uniwersyteckim

Polski Cambridge na Pomorzu Zachodnim

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Tak się jakoś układa, iż wszystkie wyższe uczelnie instalują się w miastach dużych, a zniszczonych działaniami wojennymi, jak: Warszawa, Wrocław, Gdańsk, Szczecin itp., gdzie brać studencka uczy się w ciężkich warunkach i z braku mieszkań walczy ciągle o dach nad głową.

Nasuwa się więc pytanie, czy nie można byłoby instalować uniwersytetów w miastach mniejszych. Bo np. Koszalin znakomicie nadawałby się na ten cel.

Koszalin liczył przed wojną 36.000 ludności. Miasto oddalone jest od morza o 12 km, a 7 km od wielkiego jeziora Jamno. Nad brzegiem morza, w Mielnie, Unestach, Skarbinowie — aż roi się od pięknych i pustych willi.

Samo miasto jest pięknie położone wśród ogrodów a prawie ze wszystkich stron otoczone lasami.

Koszalin ma obecnie 14.000 mieszkańców. Duża ilość domów jest nie zajęta i jeszcze niezniszczona rękoma szabrowników. Kilkanaście potężnych gmachów świeci pustką, kilkanaście innych zostanie niedługo zwolnionych. Gmachy przy ul. Armii Czerwonej pod lasem, budynek dawniejszego Urzędu Wojewódzkiego, domy przy ul. Gnieźnieńskiej, ul. Dzieci Wrzesińskich — zostaną wkrótce opróżnione i, jeśli nikt ich nie zabezpieczy, staną się w krótkim czasie pastwą złodziei. Byłoby bardzo pożądane, aby czynniki kompetentne zainteresowały się tą sprawą i zadecydowały póki gmachy te nie zostaną obrócone na cele podrzędniejsze.

We wszystkich państwach znane są miasta tzw. uniwersyteckie, oddane do użytku wyższych uczelni, gdzie większość mieszkańców stanowią studenci, profesorowie itp.

Spójrzmy np. na Szczecin lub Gdańsk. Są to miasta wojewódzkie i morskie, a więc tym samym rojne i z przyszłością, gdyż za kilka lat będą aż trzeszczeć od nadmiaru instytucji i ludności. Na cóż instalować tam jeszcze wyższe uczelnie i w gwarze tym utrudniać naukę i możność zdobycia taniego i wygodnego mieszkania.

Koszalin na miasto studenckie jest wymarzony. Przede wszystkim spokój i cisza. Okolica rolnicza, a więc zasobna w żywność, ryby, warzywa i owoce. Bliskość morza i jeziora daje w lecie możność używania sportów wodnych, a w zimie teren górzysty jest idealny dla narciarzy. Komunikacja kolejowa, szosowa i oświetlenie — bez zarzutu.

A więc Koszalin posiada wszystkie walory, ażeby stać się polskim Cambridge.

R. STAWICKI

Elektrownia na jeziorze Wadang

odremontowana kosztem 1.500.000 zł

W tych dniach nastąpiło oddanie do użytku odremontowanej elektrowni wodnej na jeziorze Wadang (olsztyńskie), której stopień zniszczenia na skutek działań wojennych wynosił 80 proc. Należy zaznaczyć, że remont elektrowni, który wyniósł 1.500.000 zł., ulegnie amortyzacji w okresie jednego roku pracy elektrowni.

W okresie swej działalności Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Mazurskiego odbudowało już i uruchomiło 9 elektrowni parowych i wodnych.

W trakcie odbudowy znajduje się elektrownia Rakowiec o mocy 500 kV i elektrownia Karwiny o mocy 650 kV. Przeprowadza się również kapitalny remont elektrowni parowej w Kwidzyniu, której moc wynosi 1280 kV. Odbudowana w ubiegłym roku elektrownia w Elblągu o mocy 19280 kV zasila w energię elektryczną poza miejscowościami położonymi na terenie woj. olsztyńskiego, części woj. gdańskiego, białostockiego i warszawskiego.

Ogłoszenie o przetargu

Państwowy Monopol Zapałczany w Warszawie, ul. Kielecka 16, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie 10 sztuk etykietówek.

Rysunki oraz opis techniczny są do przejrzenia w biurze technicznym Centrali P. M. Z., Warszawa, ul. Kielecka 16.

Oferty w zapieczętowanych i olakowanych kopertach z napisem: „oferta na wykonanie 10 sztuk etykietówek", należy składać do dnia 1 kwietnia 1947 r. do godz. 10 w biurze Centrali P. M. Z., Warszawa, ul. Kielecka 16.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 2 kwietnia b. r. o godz. 12-j.

Dyrekcja P. M. Z. zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta, jak również unieważnienia przetargu.

Ogłoszenie o przetargu

Państwowy Monopol Zapałczany w Warszawie, Kielecka 16, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie 66 sztuk grzejników do suszarni potyczkowych Schildego.

Rysunki oraz opis techniczny są do przejrzenia w biurze technicznym Centrali P. M. Z., Warszawa, ul. Kielecka 16.

Oferty w zapieczętowanych i olakowanych kopertach z napisem: „oferta na wykonanie grzejników Schildego" należy składać do dnia 1 kwietnia 1947 r. do godz. 10-ej w biurze Centrali P. M. Z., Warszawa, ul. Kielecka 16.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 2 kwietnia b. r. o godz. 12-ej.

Dyrekcja P. M. Z. zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta, jak również unieważnienia przetargu.

Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony:

a) na szycie 300 płaszczy sukiennych, 800 bluz sukiennych i 300 spódniczek sukiennych z materiału własnego pocztowego na miary indywidualne dla pracowników fizycznych płci żeńskiej Okręgu Warszawskiego i

b) na szycie 400 płaszczy sukiennych, 400 bluz sukiennych i 400 spodni sukiennych z materiału własnego pocztowego na miary indywidualne i szablonowe dla pracowników fizycznych i umysłowych Okręgu Warszawskiego.

Oferty w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach z napisem na kopercie „Oferta na szycie umundurowania sukiennego" należy składać do dnia 15 kwietnia 1947 r. godz. 10 włącznie do skrzynki ofertowej Dyrekcji.

Bliższe informacje oraz wzory ofert otrzymać można w Oddziale Gospodarczym Dyrekcji, ul. Nowogrodzka Nr. 45, w/m IV piętro klatka D w godzinach biurowych.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo podziału szycia, zmniejszenia lub zwiększenia ilości, wyboru oferenta bez względu na cenę oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań.

Gimnazjum okrętowe w Gdańsku

Pierwszym Gimnazjum Okrętowym, a raczej centralną szkołą dla obsługi wszystkich stoczni, będzie gimnazjum mechaniczne przy stoczni nr 2 w Gdańsku, które w najbliższym czasie przejmie Zjednoczenie Stoczni Polskich.

Do programu nauczania wprowadzone zostaną przedmioty, dostosowane do potrzeb przemysłu okrętowego.

Zawiadomienie

Zawiadamiamy wszystkich naszych prenumeratorów, że prenumerata miesięczna „Robotnika" z dniem 1 kwietnia r. b. wynosić będzie zł. 70.

ADMINISTRACJA.

W PARTII PPS

Konferencja powiatowa PPS w Nowym Tomyślu

Przy udziale 100 delegatów poszczególnych ogniw organizacyjnych z całego powiatu, odbyła się pierwsza konferencja powiatowa PPS. Otwierająo konferencję przewodniczący tow. Zygmański nakreślił poszczególne fazy rozwoju PPS w powiecie.

Dla upamiętnienia pierwszej konferencji PPS, tow. Zygmański wniósł projekt o wystąpienie do władz miejskich z wnioskiem o przemianowanie Starego Rynku na plac imienia wielkiego Polaka i socjalisty — Ignacego Daszyńskiego. Sala przyjęła spontanicznymi oklaskami wniesiony projekt.

Następnie potoczyły się obrady wewnętrzne pod przewodnictwem przedstawiciela WK PPS. Powzięto szereg ważnych uchwał, m. in. rezolucję w sprawie podpisania traktatu pokojowego z Niemcami w Warszawie i rezolucję w sprawie pojedyńczego przesiedlenia rodzin zrehabilitowanych volksdeutschów z b. pogranicza na wschodnie tereny Polski, celem skuteczniejszej repolonizacji.

Prezydium SK PPS

Zawiadamiamy, że w dniu 24 marca br. (poniedziałek), o godz. 16-ej, w lokalu Stołecznego Komitetu przy ul. Mokotowskiej 24, IV p., odbędzie się posiedzenie Prezydium Stołecznego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej.

Warszawska Rada PPS

Dnia 31 b. m. o godz. 16 w lokalu Dzielnicy Śródmieście odbędzie się posiedzenie Warszawskiej Rady PPS.

Powiatowy Komitet PPS Warszawa

W związku z zapowiedzianym przez Wojewódzki Komitet Zjazdem aktywu w niedzielę, dn. 23 o godz. 10 rano w sali „Wedla“, ul. Zamojskiego na Pradze, wzywa aktyw Powiatowy do bezwzględnego stawienia się na zjazd wraz z pocztami sztandarowymi.

Kier. Oddz. Og. Org.
(—) J. Mroczkowski

Zjazd aktywu spółdzielców PPS

Referat Spółdzielczy wydz. Ekonomiczno - przemysłowego CKW PPS zawiadamia, że termin zjazdu PPS-owców - działaczy spółdzielczych i referentów spółdzielczych W. K. PPS wyznaczony pierwotnie na dzień 23 bm. został przesunięty na termin późniejszy.

O terminie Zjazdu uczestnicy będą powiadomieni.

Odprawa aktywu PPS woj. wrocławskiego

W sali konferencyjnej Wojewódzkiego Komitetu PPS we Wrocławiu odbyła się dnia 15 b. m. odprawa sekretarzy powiatowych i miejskich komitetów PPS z terenu woj. wrocławskiego. W odprawie wziął udział tow. minister Edward Osóbka-Morawski.

Stwierdził on w wygłoszonym referacie, iż jednolity front Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej wiąże się ściśle z interesami Państwa Polskiego. Dlatego też PPS dąży i dążyć będzie konsekwentnie do jak najściślejszego uzgodnienia poglądów i zbratania z Polską Partią Robotniczą.

Szkolenie Partyjne w Warszawie

W okresie do 1 kwietnia r. b. we wszystkich Dzielnicach P. P. S. zostanie zakończone szkolenie partyjne I i II stopnia. Obecnie Stołeczny Komitet PPS przystępuje do organizowania Szkoły Partyjnej III stopnia, która da możność naszym działaczom uzupełnienia wyszkolenia partyjnego.

Szkoła rozpocznie się w połowie kwietnia, w lokalu Stołecznego Komitetu PPS. przy ul. Mokotowskiej 24 — II p. Zapisy przyjmuje referat szkoleniowy Stołecznego Komitetu PPS (Tow. Rykowski) — przyjęty może być każdy towarzysz, który ukończył już szkołę partyjną niższego stopnia.

Przy zgłaszaniu należy złożyć: podanie podpisane przez Dzielnicę oraz własnoręcznie napisany życiorys, do dnia 10 kwietnia 1947 r.

Walne Zebranie Dzielnicy PPS Śródmieście

W niedzielę dnia 23.III rb. o godz. 10 rano w lokalu przy ul. Mokotowskiej 51/53, odbędzie się Walne Zebranie Dzielnicy z następującym porządkiem dziennym:

1) Powołanie Prezydium, 2) Zagajenie — tow. Min. H. Jabłoński, 3) Odczytanie protokółu z poprzedniego Walnego Zebrania, 4) Sprawozdanie z działalności Komitetu za okres 1946/47: a) Sekretarza b) Skarbnika, 5) Sprawozdanie z działalności referatów: a) Sekcja Kobieca, b) Młodzieżowy, c) Zawodowy d) Szkoleniowo-Oświatowy e) Propagandowy 6) Dyskusje nad sprawozdaniami, 7) Dezyderaty, 8) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 9) Udzielenie absolutorium Komitetowi, 10) Wybór władz Dzielnicy, 11) Wolne wnioski.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE

Dn. 23 b. m. o godz. 10 rano w lokalu dzielnicy Mokotowska 51/53 odbędzie się doroczna konferencja dzielnicy (wybory nowego komitetu).

W związku z tym prosimy wszystkich tow. tow. delegatów o odbiór mandatów uprawniających do brania udziału w konferencji w dn. 21 i 22 b.m.

SEKCJA STOŁECZNO - WOJEWÓDZKA NAUCZYCIELI PPS.

Sekcja Stołeczno - Wojewódzka Nauczycieli PPS podaje do wiadomości tow. nauczycieli, że zebranie odbędzie się **nie 23 marca a 30 marca** 1947 r., o godz. 10-ej, w lokalu CKW PPS przy ul. Daszyńskiego 18 (Wiejska).

Referat polityczny wygłosi tow. min. H. Jabłoński. Referat zawodowy tow. J. Michniewicz.

Stołeczny Komitet PPS wzywa wszystkich tow. nauczycieli do obowiązkowego stawiennictwa.

DZIELNICA MOKOTÓW

Dnia 23.III r.b. o godz. 10 rano, odbędzie się zebranie członków PPS poddzielnicy Fort - Mokotów, ul. Miłobędzka 16 z referatem tow. Olczyka.

Dnia 23.III r. b. o godzinie 11 rano, odbędzie się zebranie członków PPS Dzielnicy Mokotów z referatem tow. W. Winnickiego „Karol Marks twórca nauk Socjalizmu".

Dnia 24.III r. b., o godzinie 15, odbędzie się zebranie członków Koła PPS i PPR Samochodowni Min. Kom. ul. Czerniakowska 130 z referatem tow. Penksy.

Dnia 27.III r. b., o godzinie 15, odbędzie się zebranie członków Koła PPS Centralnego Zarządu Państwowego Przemysłu Fermentacyjnego, ul. Narbutta 7 z referatem tow. Makowieckiego i tow. Klekowieckiego.

Dnia 27.III r. b., o godzinie 9.30 rano, odbędzie się zebranie członków Koła PPS Straż Ogniowa, ul. Polna 1, z referatem tow. posła dr Krygiera i tow. dr. Grabana.

KOŁO PPS PRZY CENTRALI „SPOŁEM"

W poniedziałek dnia 24 marca r. b., odbędzie się zebranie członków i sympatyków Koła, na którym referat wygłosi tow. Sendłak, na temat „Zasady socjalizmu i PPS, a życie gospodarcze Polski". Obecność członków obowiązkowa.

DOROŻKARZE PPS-OWCY

Dnia 23 marca r. b. (niedziela), o godz. 10-tej, odbędzie się zebranie organizacyjne w lokalu Stołecznego Komitetu PPS, ul. Mokotowska 24 — IV p., Koła Dorożkarzy Warszawskich, na które zapraszamy Towarzyszy Dorożkarzy i sympatyków PPS.

DZIELNICA MOKOTÓW

Dnia 26 b. m. (środa) o godz. 17 w sali Dzielnicy Mokotów, ul. Chocimska 4, nastąpi otwarcie Szkoły Partyjnej II stopnia. Zapisy przyjmuje Sekretariat Dzielnicy codziennie od godz. 10 rano do 19.

Dzielnicowy Komitet wzywa Towarzyszy do zapisu. Wykłady odbywać się będą w sali Dzielnicy w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17—19. Bliższych informacyj udziela Sekretariat Dzielnicy.

KOŁO PPS RES. OŚWIATY PRZY ZARZĄDZIE MIEJSKIM

Dnia 24 b. m. o godz. 13 odbędzie się zebranie Koła PPS resortu Oświaty przy Zarządzie Miejskim. Ref. ideologiczny wygłosi tow. J. Gero.

DZIELNICA PPS „TARGÓWEK"

Kurs wyszkoleniowy I stopnia, zaczęty dnia 3.III b. r. został zakończony 14 marca 1947 roku. Kurs skończyło 205 towarzyszy, 180 z wynikiem dobrym, 25 towarzyszy z wynikiem dostatecznym.

Następny kurs II stopnia rozpocznie się dnia 1-go kwietnia r. b.

Zgłoszenia przyjmuje codziennie Sekretariat Dzielnicy.

Dla eksmitowanych ma być... ulica?

Gdzie się ma podziać 14.000 ludzi z domów, grożących zawaleniem?

8 baraków gnije w magazynach SPB

Niebezpieczeństwo, jakie grozi stolicy od strony Wisły, nie może odwrócić uwagi od sprawy, która niemniej wygląda groźnie, a może mieć tragiczny finał. Nie wolno zapominać, że około 1400 domów, zamieszkałych przez 14 tysięcy ludzi, grozi w stolicy zawaleniem.

CZAS ZIMA I SZABROWNICY

Sytuacja najgorzej przedstawia się w domach nie posiadających dachu. Trzy lata niszczących działań atmosferycznych musiały zrobić swoje. Łudzenie się, że stropy są całe, jest zamykaniem oczu na niebezpieczeństwo, które dosłownie wisi nad głową.

Groźny ten stan nie poprawił się na pewno wskutek surowości tegorocznej zimy. Teraz — roztopy pogarszają jeszcze sytuację — a szabrownicy nigdy, jak wiadomo, nie próżnują, wyciągając z ruin co się da. Wreszcie — szereg samowolnie przeprowadzonych rozbiórek, potęguje wydajnie niebezpieczeństwo.

UWAGA! WALI SIĘ!

Kontrola Inspekcji Budowlanej nie wszędzie może dotrzeć — choć jednak powinnaby. Często dostęp do nor, gdzie mieszkają ludzie, utrudniają piętrzące się wokół gruzy. Wielu z mieszkańców zagrożonych posesyj lekceważy niebezpieczeństwo, nie zdając sobie sprawy ze stopnia zagrożenia. Inspekcji budowlanej należałoby w tym wypadku ułatwić zadanie. Mieszkańcy z własnej inicjatywy powinni meldować do urzędów dzielnicowych o sytuacjach, nasuwających wątpliwości.

Niestety — tu powstaje największa trudność. Gdzie usunąć mieszkańców z domów, grożących zawaleniem? Wobec braku lokali zastępczych ostrzeżenia organów Inspekcji Budowlanej przechodzą z reguły bez echa. A larum robi się dopiero wtedy kiedy jest już za późno.

Tak dalej być nie może. Sprawa ta wyłania się dziś jako zagadnienie pierwszoplanowe i najbardziej pilne. Nie ma dziś czasu na dyskusje — należy niezwłocznie działać.

W 1945 r. zwieziono z Ziem Odzyskanych osiem baraków 16-izbowych i wiosną 1946 r. miały stanąć na Szczęśliwicach. Na doprowadzenie ich do stanu używalności potrzeba 20 milionów zł.

Tych 20 milionów nie znaleziono dotychczas w żadnym w tym czasie z uchwalanych budżetów, choć w grę wchodzą tu najcenniejsze wartości: życie ludzkie!

Przywiezione baraki gniją w magazynach SPB. Dla eksmitowanych pozostaje... ulica?

TWÓRZMY SPÓŁDZIELNIE LOKATORSKIE

Szereg domów da się uratować. Trzeba tylko przystąpić szybko do prac zabezpieczających.

Dwa i pół miliona złotych kredytu miesięcznego, jakim na ten cel dysponuje Inspekcja Budowlana — nie wystarcza. Wielu właścicieli, widząc, że im się to nie opłaca pozostawia zagrożone domy własnemu losowi. Wyjściem z sytuacji jest dekret o rozbiórkach, który mówi, że jeżeli właściciel nie przystępuje do pracy może to zrobić zrzeszenie lokatorów.

I na tym polu otwierają się szerokie możliwości przed spółdzielniami lokatorskimi, którym państwo spieszy z pomocą. (Rs)

Mleko skondensowane na karty „D" i „M"

Obuwie do 31. bm.

W sklepach rozdzielczych spożywczych od 26 b. m. do 5.IV wydawane będzie mleko skondensowane słodzone tytułem zaopatrzenia na marzec w ilości:

na kup. Nr. 1 kart „D" (grupy do 3 lat) oraz kup. Nr. 1 kart „M" po cztery puszki wagi 42,5 dkg. każda.

Cena: zł. 12 za 1 kg. Do tej ceny doliczone będą koszty transportu.

*

Obuwie na karty odzieżowe wydawane będzie tylko do 31 b. m. włącznie.

Teraz kolej na SGH i ANP

Ostatni etap prac studentów

20 b. m. odśnieżało stolicę 400 studentów Uniwersytetu Warszawskiego. Pracowały wydziały: prawa, humanistyczny i matematyczno-przyrodniczy. Brak było jednak dostatecznej organizacji ze strony kierownictwa. Wykłady bowiem odwołane były tylko na wydziale prawa. Stąd frekwencja na robotach znikoma.

Aby naprawić „zło", studenci odrobią zaległość w czasie ferii świątecznych, tj. w poniedziałek 24 bm.

*

21 bm. usuwało śnieg 700 studentów Koła Medyków. Pracowali oni na ul. Bielańskiej, Oczki i częściowo na Pl. Zwycięstwa.

*

Wczoraj 22 bm. przystąpili do pracy słuchacze SGGW w liczbie 900 — w tym 50 proc. studentek.

Odśnieżano ul. Widok. Bielańską (aż do Arsenału) i Pl. Zwycięstwa i dokończono prac na ul. Mazowieckiej i Wierzbowej.

Niestety, tym razem zawiodły samochody. Stawiły się tylko dwa wozy SGGW; ciężarówki MZK nie przybyły.

Od jutra (poniedziałek) główna kwatera, mieszcząca się dotąd na ul. Kredytowej 6, przenosi się na ul. Polną 50.

24 bm. pracuje uniwersytet i SGH. We wtorek Akademia Nauk Politycznych i Stomatologia, w środę zakończenie akcji. *(JK)*

Nec Hercules contra plures

Dyr. H. Ładosz-ustępuje?

W odpowiedzi na pismo Zw. Zaw. Muzyków (publikowane w prasie) główna komisja artystyczna związków zawodowych i stowarzyszeń, w skład której wchodzą m. in.: Zw. Muzyków, Zw. Plastyków, Zw. Literatów, Zw. Artystów Scen Polskich i Stow. Architektów, przesłała memoriał do ministra kultury i sztuki, w którym, podkreślając, że odbudowa i rozwój życia artystycznego stolicy napotyka na przeszkody z winy miejskiego Resortu Oświaty i Kultury, prosi ob. ministra o rozpatrzenie trudności życia kulturalnego w stolicy i wydanie odpowiednich zarządzeń.

Pismo to otrzymali: min. kultury i sztuki, prezydent Warszawy, przewodniczący St. R. N. i Komisja Centralna Związków Zawodowych.

Na skutek tego memoriału odbyła się 18 bm. konferencja w Ministerstwie Kultury i Sztuki, na której obecni byli m. in.: min. Dybowski, wiceminister Kruczkowski, dyr. Ładosz oraz przedstawiciele Zw. Zaw. Muzyków i rady zakładowej Filharmonii Warszawskiej.

Na konferencji tej dyr. Ładosz zapowiedział swoje ustąpienie. *(wk)*

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Niedziela, godz. 14,30: „Majątek albo imię", godz. 18.00: „Oresteja".

TEATR „ROZMAITOŚCI" (Marszałkowska 8): godz. 14 „Dwa teatry", godz. 18 „Halka".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81). godz. 18,00 „Subretka" Devala.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz. 18.00 „Przyjaciel przyjdzie wieczorem".

TEATR M. O. „STUDIO" (Karowa 31) godz. 18 „Szlachectwo duszy" J. Chęcińskiego.

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69): godz. 15 (w soboty i niedziele) „Dzieci Pana Majstra", godz. 18.00 (codziennie) „Powroty" — Morozowicz-Szczepkowskiej.

TEATR MUZYCZNY DWP (ul. Królewska 13): godz. 18.00 „Żołnierz Królowej Madagaskaru". W sobotę i w niedzielę popołudniówka — godz. 14,30.

„TEATR DZIECI WARSZAWY" (Studio Karowa 31): godz. 12.30 „Pan Tom buduje dom" (w dni powszednie przedstawienie zamknięte dla szkół i instytucji). Ostatnie 2 przedstawienia. 30 b. m. premiera widowiska „Na jagody" w-g M. Konopnickiej dla dzieci od lat 4.

PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 8): Rewia „Gwiazdy na Pradze". Początek godz. 17, 19. W niedzielę i święta godz. 15, 17, 19.

WOLSKI TEATR REWII (Wolska 8): wystawia codziennie wesołą rewię „Tylko w Warszawie". Początek godz. 17-ta i 19-ta. W niedzielę i święta g. 15-ta, 17 i 19-ta. Ceny biletów od 40 — zł.

IMPREZY NIEDZIELNE (23 B. M.)

Godz. 11,30 — sala „YMCA", ul. Konopnickiej — Wł. Kędra — Muzyka hiszpańska.

Godz. 15 — sala „Roma" — „Powitanie wiosny" (pokaz mód) z udziałem Chmurkowskiej, Gadejskiej, Sojeckiego, Łuczaja i innych.

ZASŁUGI NALEŻY UCZCIĆ

We wtorek, 25 b. m. o godz. 18.15 w sali „YMCA" odbędzie się wielki koncert ku uczczeniu pracy pedagogicznej Prof. Marii Kozłowskiej.

W koncercie udział wezmą m. in. b. uczennice i uczniowie Prof. Kozłowskiej, dziś znani artyści stolicy.

Przedsprzedaż biletów w księgarni Gebethnera i Wolffa, Zgoda 12, tel. 8.82-90.

KINA

KINO „PALLADIUM" (Złota Nr 5): „Eskapada". Pocz. seansów godz. 14, 16, 18, 20.

KINO „POLONIA" (Marszałkowska 56) „Ludzie i manekiny". Początek seansów godz. 14, 16 i 20.

KINO [illegible] (Marszałkowska 112): „Pont Carral". Początek seansów 14, 16 18 20.

KINO „ATLANTIC" (Chmielna 33): „Marsylianka". Pocz. seansów 14, 16, 18, 20. W niedzielę i święta poranki o 12-ej „Niebo jest dla was".

KINO [illegible] (Praga Inżynierska 4): „Zamieć śnieżna".

KINO „TĘCZA". (Żoliborz Suzina 4)

Trzy place w kwiatach otrzyma Warszawa na wiosnę

Dywan z kilku tysięcy bratków na Placu Zbawiciela

Pierwsze cieplejsze podmuchy i termin rozpoczęcia oficjalnej (według prawideł kalendarza) wiosny przypominają o zieleni i kwiatach, tak dawno nie sadzonych na ulicach i placach Warszawy.

Kwiatów nie oglądaliśmy długo, ogrodnik bowiem może wejść na teren miasta jako ostatni, po wyburzeniu kamienic, usunięciu gruzów i ostatecznym ustaleniu planów. Mimo jednak, że tamte prace nie postępują jak wiemy w zbyt raźnym tempie — Wydział Ogrodniczy opracował już plan zazielenienia i pierwszego ukwiecenia Warszawy na wiosnę b. r.

ZNISZCZENIA ZIMOWE

Niestety nic nie zdołało przemówić do mieszkańców stolicy, aby nie deptali pokrytych śniegiem trawników. Ale ostatecznie... jeżeli depce się latem zielone — to cóż dopiero zimą pokryte śniegiem! Skutek zaś jest taki, że z 47 tys. metrów kw. trawników, obsianych w zeszłym roku wszystkie trzeba będzie obsiać na nowo. Wydział Ogrodniczy jest jednak optymistą i ufając ludności, da Warszawie w tym roku trzy razy więcej trawników niż w zeszłym, łącznie bowiem obsiane będzie trawą 130 tysięcy metrów kwadratowych ziemi.

Skwery otrzymają przede wszystkim (oprócz istniejących w zeszłym roku) wylotowe arterie Warszawy jak ul. Wolska, Puławska i t.p.

Drzewek, niszczonych w czasie zimy dokładnie i planowo (wyrywanie całych setek sadzonek z korzeniami i palami pomocniczymi) — otrzyma Warszawa na wiosnę jeszcze 4000. Na jesieni ilość ta co najmniej się podwoi.

NA PL. ZBAWICIELA

Oprócz 130 tys. metrów kw. nowych skwerów, zieleńców i 8 tysięcy drzewek Warszawa otrzyma na wiosnę po raz pierwszy od ukończenia działań wojennych kwiaty na placach. Zaraz po rozmarznięciu ziemi i zakończeniu ostatnich prac nad uporządkowaniem pl. Zbawiciela i pl. Trzech Krzyży rozpoczną się prace nad ich ukwieceniem. Kwiaty otrzyma także rondo Waszyngtona i ul. Francuska, gdzie posianych zostanie kilka tysięcy nasturcji i „lwich paszczy".

Plac Zbawiciela będzie wielkim klombem. Po ukończeniu prac niwelacyjnch otrzyma on oprócz ozdobnych krzewów i drzew kilka tysięcy bratków.

Mamy nadzieję, że te pierwsze powojenne kwiaty zostaną uszanowane przez ludność — tym bardziej, że kontrola publiczna na placach jest przecież łatwiejszą niż w zadrzewionych parkach, gdzie jedynymi stróżami zieleni są nieliczni dozorcy. (pa)

Częściowe przywrócenie kart 1-ej kategorii

Jak donosiliśmy, uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 18 b. m. przywróciła prawo otrzymywania kart I-ej kategorii pracownikom:

przemysłu spożywczego,
przemysłu poligraficznego i
monopoli państwowych.

Oprócz tego karty I-ej kategorii otrzymają nadal:

Spółdzielnie Wydawnicze: „Wiedza", „Czytelnik" i „Książka".

Centralne Zarządy przemysłu graficznego wraz z podległymi im przedsiębiorstwami i

Spółdzielnie wydawnicze: „Prasa Demokratyczna", „Wydawnictwo Ludowe" i „Zryw".

W związku z tym termin rejestracji kart dla wyżej wymienionych grup pracowniczych przedłużony został: w sklepach spożywczych do dnia 28 b. m., w sklepach mydlarskich i wędliniarskich do dnia 29 b. m. (pa).

SAM-y otrzymały statut normujący podstawy prawne spółdzielni

Organizacja spółdzielni administracyjno - mieszkaniowych tzw. SAM-ów weszła w stadium ostateczne. Po uzgodnieniu stanowiska Komisji Mieszkaniowej SRN i Resortu Mieszkaniowego, został wreszcie zatwierdzony statut SAM-u, dający podstawę prawną i jednocześnie określający charakter oraz zasięg działalności spółdzielni.

SAMy powstają w celu wzajemnej pomocy przy opłacie świadczeń, związanych z utrzymaniem i poprawą warunków mieszkania. SAM-y mogą nabywać, dzierżawić i prowadzić administrację domów mieszkalnych.

Członkiem spółdzielni może być każdy, zamieszkały w danym domu oraz osoby prawne (związki, organizacje, stowarzyszenia). Członek SAM-u otrzymujący mieszkanie, zobowiązany jest wpłacić, oprócz udziału, wkład gotówkowy w odremontowanie mieszkania zależny od stanu zniszczeń.

Wysokość czynszu zostanie ustalona w ten sposób, że ogólna suma, pobierana od wszystkich lokatorów, musi wystarczyć na pokrycie: rat obsługi kredytu remontowego domu, kosztów administracji i konserwacji budynku, podatków itp.

Organami spółdzielni są: 1) walne zebranie, rada nadzorcza, zarząd. *(Rs)*

Nowe wydawnictwa o Szymanowskim

W związku 10-leciem śmierci Karola Szymanowskiego, Polskie Wydawnictwo Muzyczne zapowiada ukazanie się 2 książek: J. Iwaszkiewicza — „Spotkania z Szymanowskim" i J. M. Rytarda — „Wspomnienia o Karolu Szymanowskim". Dalsze tomy wspomnień są w przygotowaniu.

Nieznana kompozycja Rossiniego

We Włoszech, w miejscowości Forli, znaleziono nieznany utwór Rossiniego. Nuty oraz słowa napisane zostały ręką kompozytora. Dokument pochodzi z 1821 roku.

Co usłyszymy w RADIO

PONIEDZIAŁEK, 24 MARCA

Warszawa I.

6.00 Sygn. czasu; 6.05 Dziennik poranny; 6.30 Muzyka; 7.05 Muzyka; 7.15 Wiadom. poranne; 7,40 Koncert poranny; 8,40 Skrz. P. C. K.; 12,05 Aud. dla świetlic robotn.; 12,35 Arie operowe; 13.05 Muz. obiadowa; 15.30 Skrz. ogólna w oprac. A. Dobrowolskiej - Ziółkowej; 16,00 Dziennik popoł.; 16.55 Aud. dla młodz. 18,00 Utwory fortep.; 18,30 Nauka przy głośniku; 19.15 Muz. dla wszystkich, 20.00 Dziennik wiecz.; 21.00 Słuchowisko p. t. „Kość słoniowa" wg. Conrada; 21,45 Radiowy Uniw. Lud.; 22,00 „Popioły" S. Żeromskiego; 22.25 Aud. rozrywk.; 23.10 Ostatnie wiad.; 23.30 Muzyka na dobranoc.

Warszawa II.

14.02 Muz. rozrywk.; 14.53 Muz rozrywkowa; 18.37 Koncert życzeń, 19.10 Aud. literacka; 22.05 Koncert Symfoniczny.

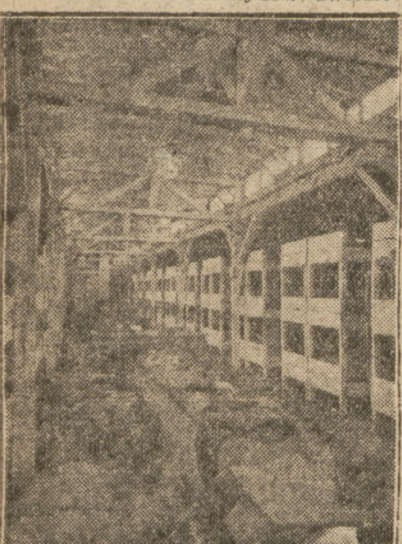
POMOC DLA OFIAR OŚWIĘCIMIA

Na marginesie procesu Hoessa

Oświęcim — gigantyczna machina faszystowska, upatrzona na miejsce straceń podbitych przez hitlerowców narodów europejskich — „uruchomiony" został w roku 1940 i w początkowym okresie był pierwszym obozem dla polskich więźniów politycznych. Wieści o orgiach niemieckich nad polskimi więźniami szybko zaczęły przenikać przez mury obozu i stały się dla całego społeczeństwa jakgdyby zapowiedzią wielkości ofiary, jaką obywatele Polski mieli w ciągu tej wojny złożyć na ołtarzu walki o wolność człowieka i niepodległość kraju. W następnych jednak latach Oświęcim przestał być obozem wyłącznie polskim. Zaczęły napływać transporty obcokrajowców — Francuzów, Czechów, Austriaków i innych. W śmiertelnych kleszczach „lagru" zaczęli w coraz większej ilości dusić się przedstawiciele narodów, których bojownicy walczyli o te same co Polska ideały w okupowanej przez Hitlera Europie. Najliczniej tracono tu milionowe rzesze Żydów, zwiezionych w najbardziej wyrafinowany i podstępny sposób, rzekomo w celach „przesiedleńczych" — z całej podbitej Europy.



Budki strażnicze i kilka szeregów drutów z prądem o wysokim napięciu — strzegło obozu w Oświęcimiu.



Wnętrze baraku, w którym znajdowało pomieszczenie przeciętnie 1500 więźniów.

Uratować niektórych więźniów, pomóc im, ulżyć bodaj czymkolwiek bezmiarowi ich cierpień — staje się pragnieniem konspiracyjnych grup społeczników, którzy wzięli na siebie walkę o obóz i dla dobra obozu.

Samorzutna pomoc

Z pierwszą, zupełnie samorzutną, nie inspirowaną pomocą materialną dla więźniów oświęcimskich pośpieszyła owa prosta, bezimienna masa ludności, która mieszkała w okolicy Oświęcimia. Sama znajdując się pod ciśnieniem terroru gestapo, systematycznie przepędzana z miejsc stałego zamieszkania i odrywana od swych dawnych zajęć do przymusowej pracy na rzecz Niemców, głodzona i dziesiątkowana ludność polska, zamieszkała w pobliżu Oświęcimia, dzieliła się żywnością z więźniami, donosząc ją z narażeniem życia pod druty obozu. Czym była dla więźniów w tych pierwszych latach istnienia obozu kromka chleba lub miska zupy — o tym wiedzą tylko ci, którzy obóz przeżyli. W jaki zaś sposób hitlerowcy potrafili karać śmiałków, ważących się włamać w ustalone przez nich normy „dyscypliny" — o tym wiedzą już dzisiaj wszyscy.

Gdy z czasem cała akcja pomocy zewnętrznej dla Oświęcimia, ujęta przez socjalistyczne, peperowskie i ludowo - demokratyczne koła polityczne, rozbuduje się i rozwinie, oprze się ona nadal na bohaterskiej postawie miejscowej ludności, bez której nie do przeprowadzenia byłby jakikolwiek kontakt z obozem.

Zwycięski pochód Czerwonej Armii w głąb Polski w styczniu 1945 r. zmusił hitlerowskich oprawców w Oświęcimiu do pośpiesznej akcji „usuwania śladów". Rozpoczęło się burzenie krematoriów, bezczelne i w swojej niemieckiej głupocie łajdackie niszczenie „dowodów winy" załogi obozowej. 17 stycznia Niemcy ewakuowali więźniów oświęcimskich w głąb Rzeszy. Obywatele polscy, których Niemcy w miarę zbliżania się frontu wywozili do Niemiec, stanowili już wtedy niski odsetek więźniów. Tysiące więźniów innej przynależności państwowej miało być — według niezrealizowanych z powodu braku czasu planów — wytraconych przed nadejściem Rosjan.

Na wiadomość o zbliżaniu się w końcu stycznia oddziałów Armii Radzieckiej do Oświęcimia, Polski Czerwony Krzyż Okręgu Krakowskiego wysłał ochotniczą ekspedycję ratowniczą pod kierownictwem dra Józefa Bellerta. W skład czołówki ratowniczej weszło 4 lekarzy, 25 dyplomowanych pielęgniarek oraz 3 sanitariuszy. Ekspedycja ta, mimo bardzo trudnych warunków transportowych i terenowych (66 km od Krakowa), mając do dyspozycji tylko jeden mocno sfatygowany samochód, dotarła do obozu oświęcimskiego wozem, częściowo pieszo, już dnia 6 lutego 1945 r. Trzy dni przed tem przybył tam Radziecki Polowy Szpital Epidemiczny w składzie 2 lekarzy i kilku pielęgniarek. Teren i okolice obozu były zaminowane, mosty zburzone, drogi zniszczone i zatkane rozbitymi czołgami. Walki toczyły się w odległości kilku kilometrów.

W obozie zastano 6.818 osób, w tym 4.800 ciężko chorych. Osób o na razie nieustalonej przynależności państwowej było 2.018. Największy procent stanowili Żydzi (około 75%). Stan chorych był rozpaczliwy. Chorzy pomieszczeni byli w 3 obozach: Oświęcim, Birkenau (Brzezinki), Monowice (Dwory). Najważniejsze choroby w obozie: dystrofia elementarna (choroba obozowa), czynna gruźlica, odmrożenia — II i III stopnia. Chorych chirurgicznych było 250 (ropnie), 67 osób było chorych na tyfus brzuszny. Chorzy leżeli w drewnianych barakach w Birkenau i Monowicach oraz w murowanych barakach Oświęcimia — wszyscy na 2-piętrowych pryczach. Na terenie obozu leżało około 500 trupów zabitych w ostatnich dniach przez uciekających Niemców lub zmarłych oraz kilkadziesiąt niedopalonych zwłok więźniów.

Odsyłanie do domu

Polski zespół lekarski objął całkowitą opiekę lekarską nad chorymi. Wojskowe władze radzieckie prowiantowały chorych i dostarczały środków lokomocji do odwożenia ozdrowieńców na punkty zborne w Krakowie, Katowicach, Bielsku. To odsyłanie wyleczonych więźniów do domu było realizacją ich największych tęsknot i marzeń — jakże jedne trudne w ówczesnych warunkach, kiedy wojna trwała i trwać miała jeszcze kilka miesięcy.

Część chorych, wymagających specjalnego leczenia odwożono i umieszczano w szpitalach krakowskich, gdzie oddawano ich pod opiekę wybitnych profesorów i lekarzy. W leczeniu chorych obozowych brali również udział lekarze b. więźniowie spośród cudzoziemców, których na początku było 40. Poziom leczenia w obozie był bardzo wysoki. Lekarze polscy pracowali z dużym poświęceniem, oddając na usługi chorych swoją wiedzę, doświadczenie, a przede wszystkim miłość chorego. Ogólną uwagę zwróciła praca ochotniczej drużyny Polskiego Czerwonego Krzyża — praca pełna poświęcenia i niezwykłej serdeczności połączonej z fachowością.

Według planu hitlerowców Oświęcim miał być cmentarzem idei międzynarodowej solidarności, socjalizmu i myśli demokratycznej. Przez męczeństwo zaś i bohaterstwo współdziałających ludów demokratycznych — Oświęcim stał się w czasie wojny symbolem nieśmiertelnej idei wolności i współpracy międzynarodowej ludów, które nie znają innego życia, jak życie w ustroju wolności i społecznej demokracji.

Ignacy Leszczyński



Stos grzebieni — odbierano je, jak wszystkie osobiste rzeczy, przybywającym do obozu.

Odpowiedzi redakcji

Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela, prosimy nie przysyłać znaczków pocztowych.

„Stały Czytelnik", Warszawa. W numerze z dn. 26 lutego br., w rubryce „Czytelnicy mają głos" umieściliśmy wyjaśnienie Dyrekcji Poczt i Telegrafów. Zgadzamy się jednak, że nie tłumaczy to licznych faktów niedoręczania paczek.

Nikolska Kazimiera. O ile nam wiadomo, zmiany w dekrecie o amnestii nie są przewidziane. Rozumiemy, że w tym wypadku mogła zaistnieć pozorna niesprawiedliwość, proszę jednak pamiętać, że chodzi o całość zagadnienia i ocenić jego doniosłość dla przyszłości.

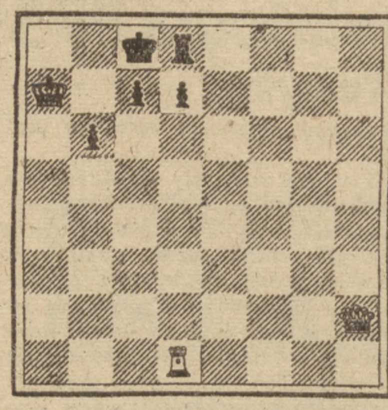
Tatara Maria. Najlepiej sprostować w książkach meldunkowych domu, załączając świadectwo urodzenia, lub w braku takiego, oświadczenie podpisane przez dwóch świadków.

K. Kierski. Proszę się zwrócić do adwokata. W Warszawie i miastach wojewódzkich istnieją Rady Adwokackie, które udzielają bezpłatnych porad.

SZACHY

Zadanie Nr 12

Dr. M. Euwe
„Kikeriki" 1927



Mat w 2 posunięciach.

Kontrola diagramu: Białe Ka7.Hh2, Wd1 (3). Czarne — Kc8,Wd8, p-b6,c7, d7(5).

ROZWIĄZANIA ZADAŃ

Nr. 1. (W. Hebelt) 1.Wc7. Piękna kompozycja tematowa: unikanie duali przy kontrszachach.

Nr. 2. (M. Wójcik) 1.Hg5.

Nr. 3. (Sz. Krelenbaum) 1.Hh6! Cztery piękne blokowania na d6.

Nr. 4. (W. Grzankowski) 1.Scxd4.

Nr. 5. (Z. Marienstrass) 1.Se3.

Nr. 6. (M. Wróbel) 1.d3.

Wyniki championatu ZSRR

Szczegółowe wyniki XV Championatu ZSRR przedstawiają się następująco: I. Keres 14 p., II. Bolesławskij 13, III — IV. Smysłow i Bondarewskij po 12. V. Tołusz 11,5 VI. Bronsztajn 11, VII — VIII. Lilienthal i Flor po 10,5. IX. Ragozin 10. Nie osiągnęli 50 proc.: Kasparian, Löwenfisch i Makagonow po 9. Kan, Ufimcew i Judowicz po 8. Ałatorcew 7,5, Aronin i Gołdenow po 7, Dubinin i Klaman po 6,5.

Niepobity przez 18 rund Bondarewskij dopiero w ostatniej doznał jednak goryczy porażki z ręki Klamana. Nowy mistrz Leningradu, Tołusz zajął b. wysokie miejsce, jest ono jednym z jego najpiękniejszych życiowych osiągnięć. Bronsztajn, Lilienthal i Flor raczej zawiedli, grając bez zwykłej bojowości, i pewności. Lilienthal pobił tylko rekord nierozegranych, osiągając ich aż 13. Ragozin, po zwycięskim meczu z Bondarewskim (8:4) — arcymistrz — wypadł b. blado i punkty swoje zdobył tylko na nienagrodzonych, przegrywając z Keresem, Bolesławskim, Smysłowem, Bondarewskim, Tołuszem i Lilienthalem (!!) Bojowy Kasparian zremisował zaledwie 4 partie, najmniej ze wszystkich uczestników, Löwenfischowi podeszły wiek nie pozwala już uzyskiwać dawnych, świetnych wyników. — O nadzwyczaj wyrównanym i wysokim poziomie turnieju świadczą najlepiej dwa fakty: obaj ostatni zawodnicy przekroczyli 33 proc., a Klaman ma na rozkładzie trzech arcymistrzów: Keresa, Bondarewskiego i Löwenfischa.

* * *

Z prawdziwą radością możemy zakomunikować naszym czytelnikom otrzymaną telefonicznie z Moskwy wiadomość, że Wszechzwiązkowa Federacja Sowiecka deleguje na warszawski turniej międzynarodowy dwu przedstawicieli. Jednym z nich ma być podobno arcymistrz Smysłow.

Turniej nasz zapowiada się coraz piękniej i zawodnicy zagraniczni stawią się, zdaje się, w komplecie.

Przerwa międzysemestralna na Uniwersytecie

Przerwa międzysemestralna na Uniwersytecie Warszawskim rozpoczyna się z dniem 23 bm. i trwać będzie miesiąc, t. zn. do 22 kwietnia.

Mimochodem

Ścisłość

Na imieniny żony zaprosiłem m. in. pewnego etymologa. Zdawało mi się, że taki znawca języka w miły i ciekawy sposób zabawi nas rozmową. Niestety, wyszło inaczej.

Gość od początku zachowywał się jak mruk, nie biorąc udziału w towarzyskiej pogawędce o pogodzie i drożyźnie. Zachowaniem swym zaczął po prostu mrozić innych.

Postanowiłem go rozruszać.

— Co słychać? — spytałem uprzejmie.

— Detonacje — odrzekł.

Jakto? Nie rozumiem...

— Detonacje słychać, proszę pana. Widocznie lód gdzieś rozsadzają.

Zaśmiałem się.

— Ależ dowcipniś z pana!

— Dowcipniś? Ja wcale nie dowcipkuję.

Przez chwilę panowało milczenie.

— A jak zdrówko szanownego pana — zacząłem z innej beczki.

Gość spojrzał zdziwiony.

— Czy naprawdę interesuje pana stan mego zdrowia?

— Ależ... No naturalnie...

Poprawił się na krześle.

— A więc stan mego zdrowia jest marny. Cierpię na opuszczenie żołądka i na hemoroidy. Poza tym na pośladku zrobił mi się czyrak, a na małym palcu lewej nogi odcisk.

Umilkł, spostrzegłszy widocznie grobową ciszę, jaka zapanowała przy stole.

— Zresztą — dodał — nie są to wcale rzeczy ciekawe i dziwi mnie, że interesują naszego gospodarza.

Obiad upłynął w nastroju nie nadzwyczajnym. Po obiedzie dziwak siedział dalej, warząc swą obecnością humory. W pewnej chwili szwagier mrugnął znacząco na temat „już ja go stąd wykurzę" i rzekł z naciskiem:

— Przepraszam, czy posiada pan zegarek?

— Posiadam. Przydziałowy za 900 złotych.

I nic. Szwagier nerwowo zacisnął pięści.

— A nie wie pan przypadkiem, która godzina?

— Owszem, wiem. Przed chwilą sprawdzałem.

I znów nic. Siedzi.

— To czemu pan mi, u diabła, nie powie!?

— Bo pan nie pytał. Chodziło przecież tylko o to, czy mam zegarek, oraz czy jestem zorientowany w czasie. A jeżeli i pan chce wiedzieć, która godzina, to proszę bardzo, piąta.

— Panie, czy pan sobie kpi z nas wszystkich? — spytał ktoś bez ogródek. — Jeśli nie umie się mówić, to nie powinno się bywać między ludźmi.

Etymolog wstał.

— To wy nie umiecie mówić — odrzekł, — poczem wygłosił krótką prelekcję o niechlujstwie mowy, o braku ścisłości i tym podobnych bzdurach.

Wreszcie pożegnał się i wyszedł. Odetchnęliśmy z ulgą, podejmując przerwaną rozmowę o drożyźnie i pogodzie.

A. TOM

ERICH MARIA REMARQUE (98) Przekład Wandy Melcer

ŁUK TRIUMFALNY

— Od razu pana rozpoznałem — powiedział Haake.

Rawik spojrzał na niego.

— Blizna — powiedział Haake, wskazując czoło Rawika — członek korporacji. Niemiec, albo student niemieckiego uniwersytetu.

Roześmiał się, Rawik nie mógł oczu od niego oderwać. Nie, to niemożliwe, to wprost nieprawdopodobne. Odetchnął z nagłą ulgą. Haake nie miał pojęcia, z kim rozmawia. Przypuszcza, że ta blizna na czole pochodzi z pojedynku. Roześmiał się, długo się śmiał z Haake'm razem. Musiał wbić sobie paznogcie w dłoń, żeby się nareszcie przestać śmiać.

— Dobrze mówię? — spytał Haake z jowialną przechwałką.

— Ależ tak!

Blizna na czole. Pochodzi z piwnic Gestapo, gdzie zbito go przed oczami Haake'ego. Krew tryskała, spływając do ust i nosa. A teraz Haake siedzi tu, myśli, że to ślady z pojedynku i jest dumny ze swojej domyślności.

Kelner podał zamówiony koniak, który Haake powąchał ze znawstwem. — Jedyna rzecz, jaką tu mają — oświadczył — to dobry koniak. Bo poza tym... — Skinął na Rawika — wszystko zgniłe. Naród rentierów. Nic ich nie interesuje, poza własnym bezpieczeństwem i dobrobytem. Sił brak.

Rawik sądził, że nie będzie mógł mówić, że chwyci szklankę, rozbije ją o róg stołu i wbije odpryski w te nienawistne ślepia. Ujął kieliszek starannie i z pewnym wysiłkiem, wypróżnił go i postawił spokojnie na stole.

— Co pan pije?

— Pernod. To taka namiastka absyntu.

— Ach, absynt. Płyn, który robi z Francuzów impotentów. Uśmiechnął się Haake. — Przepraszam, bez aluzyj.

— Absynt jest zabroniony, a to jest niewinna namiastka. Absynt sprowadza bezpłodność, nie impotencję. Dlatego jest zabroniony. To po prostu anyżówka. I tak też smakuje.

Działa, pomyślał, i nawet bez wielkiego trudu. Mogę odpowiadać z łatwością i gładko. Gdzieś we wnętrzu zieje potworny wir, tu, na powierzchni, spokój.

— Mieszka pan tu? — spytał Haake

— Owszem.

— A można wiedzieć, od jak dawna?

— Stale.

— Rozumiem. Taki zagraniczny Niemiec. Tu urodzony, co?

Rawik skinął głową.

Haake zwolna ciągnął koniak. — Wielu z naszych najlepszych ludzi, to Niemcy, urodzeni poza granicami kraju. Sekretarz Fuehrera rodził się w Egipcie. Rosenberg w Rosji. Darré pochodzi z Argentyny. Chodzi tylko o przekonania.

— Oczywiście.

— Tak właśnie sądzę. — Twarz Haakego jaśniała zadowoleniem. Potem pochylił się lekko nad stołem i mogło się wydawać, że stuknął na podłodze obcasami. — Pan pozwoli, von Haake.

Rawik powórzył gest. — Horn. — Był to jeden z jego dawniejszych pseudonimów.

— Von Horn? — zapytał Haake.

— Tak.

Haake zupełnie się rozkrochmalił. Spotkał kogoś ze swojej sfery. — I chyba pan zna dobrze Paryż?

— Nieźle.

— Oczywiście nie pytam o muzea. — Haake roześmiał się, jak człowiek z towarzystwa.

— Wiem, o czym pan myśli.

Aryjski nadczłowiek marzy, żeby się puścić, a nie wie, gdzie, pomyślał Rawik. Gdybym go mógł gdzie przydusić w ciemnym kącie, w jakim podejrzanym burdelu, wyliczał sobie wszystko. Gdzieś, gdzieby mi nikt nie przeszkadzał.

— Musi tu być wiele ciekawych rzeczy, co?

— Jestem tu każdego tygodnia na dwa lub trzy dni. Umó-

— Jestem tu każdgo tygodnia na dwa lub trzy dni. Umówione. Ważne. Zrobiło się coś niecoś w ciągu ostatniego roku. Działa. Nie mogę więcej mówić, ale — Haake roześmiał się — tu można kupić każdego. Straszna korupcja. Wiemy zawsze wszystko, co chcemy. Nie trzeba się starać o informacje, leżą same w ręce. Zdrada, jaką rodzaj patriotyzmu. System partyjny. Każda partia zdradza inną i ojczyznę w dodatku na swój rachunek. A my wygrywamy. Mamy też wielu przyjaciół ideowych. W najwyższych kołach. — Tu podniósł kieliszek, zauważył, że pusty i odstawił go z powrotem. — Nawet się nie zbroją. Przypuszczają, że niczego od nich nie zażądamy, jeżeli się nie będą zbroić. Gdyby pan wiedział, jaką ilością samolotów i tanków rozporządzają, uśmiałby się pan. To kandydaci na samobójców.

Rawik słuchał, ale wszystko wokoło niego pływało, jak we śnie przed obudzeniem. Stoły, kelnerzy, rozkoszne, nocne życie, błyszczący rząd samochodów, księżyc nad domami, różnokolorowe, elektryczne światła nad domami — i ten gadatliwy, wielokrotny morderca przed nim, który mu zrujnował życie.

Przeszły dwie kobiety w krótkich kostiumach, uśmiechając się do Rawika. Były ty Iweta i Marta z „Ozyrysa". Miały wychodne.

— Szykowne. Donnerwetter — powiedział Haake.

Albo boczna uliczka, myślał dalej Rawik. Wąska, boczna uliczka. A może w Lasku Bulońskim? — To dwie damy, które żyją z miłości — powiedział.

Haake patrzył za nimi. — Bardzo przystojne. Tu się dobrze żyje, co? — zamówił następny koniak .— Czy można panu zaproponować?

— Dziękuję, już wytrwam przy tym.

— Słyszę, że tu są fantastyczne burdele. Z przebieraniem, przedstawieniami i tak dalej. — Oczy Haakemu świeciły, jak kilka lat temu w piwnicy.

Nie trzeba o tym myśleć, mówił sobie Rawik. A przynajmniej nie teraz.

— Był pan gdzie? — spytał.

— Odwiedziłem kilka. Dla obserwacji, rozumie się. Aby zobaczyć, jak nisko naród potrafi upaść. Ale pewno nie umiałem trafić. Muszę uważać, bo ludzie są tacy złośliwi, mogliby to sobie źle wytłumaczyć.

(Dalszy ciąg nastąpi)